Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MUSIMY ZAPEWNIC SOBIE WSZELKIE SRODKI, KTÓRYCH PRZECIWNICY MOGLIBY UŻYĆ PRZECIWKO NAM. BĘDZIEMY MUSIELI W SUBTELNOŚCIACH I KRUCZKACH SŁOWNIKA PRAWNEGO WYSZUKIWAC USPRAWIEDLIWIENIA W TYCH WYPADKACH, KIEDY, BĘDZIEMY UWAŻALI ZA ODPOWIEDNIE POWZIĄĆ DECYZJE, MOGĄCE SIĘ WYDAĆ ZBYT SMIAŁEMI LUB NIESPRAWIEDLIWEMI, BOWIEM JEST RZECZĄ WAŻNĄ UJĘCIE DECYZJI TYCH W TAKIE WYRAŻENIA, KTÓREBY MIAŁY POZÓR WYŻSZYCH PRZEPISÓW MORALNYCH".

(Protokuły Mędrców Sjonu).

Nr. 315 Warszawa, sobota 27 listopada 1937 r. Rok XI

Front narodowy w adwokaturze

w walce e polskość palestry

Mec. Jan Nowodworski o dzisiejszych wyborach

W sobotę dnia 27 b. m. odbędą się wybory z okręgu warszawskiego do Rady Adwokackiej. Pragnąc uzyskać najbardziej autorytatywne oświetlenie sytuacji przedwyborczej zwracamy się do mec. Jana Nowodworskiego, honorowego prezesa Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, b. długoletniego dziekana Rady Adwokackiej, członka Rady Naczelnej.

— **Adwokaci Polacy — mówi mec. Nowodworski — występujący solidarnie wysuwają jedną wspólną listę Związku Adwokatów Polskich, którą popierają: Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, Związek Prawników Kresowych, Koło Adwokatów Rzplitej Polsk. (KARP), oraz Klub Adwokatów (zrzeszający b. seniorów zrzesz. aplikan.).**

— Czy będzie wysunięta jakaś inna lista, na którą głosowaliby Polacy.

— **Prawdopodobnie niestety grono adwokatów polskich, dotąd współpracujących z żydami wystąpi z listą Klubu Demokratycznego.**

— Czy będą na niej żydzi?

— **Można się tego spodziewać. Jest to przecież ścisły front grupki polskich adwokatów z żydami.**

— Jaki jest układ sił?

— **Walka będzie bardzo trudna. W okręgu jest 2300 osób uprawnionych do głosowania. W tym 57 proc. stanowią żydzi. Popierających ich Polaków jest około 100. Gdyby można było spodziewać się powstrzymania się od głosowania części żydów, wpłynęłoby to na pewną zmianę sytuacji.**

— Czy taka abstynencja jest możliwa?

— **Ze strony żydów młodych nie. Oni występują do ostrej walki. Podkreślają na każdym kroku swoją żydowskość. Zachowują w odróżnieniu od starych nawet imiona żydowskie. W razie niepomyślnego dla nas wyniku wyborów taki rezultat wywoła tylko dalsze zadrażnienie, pociągnie za sobą radykalne wystąpienie, w myśl uchwał Zjazdu Ogólnopolskiego. Tych radykalnych posunięć i zaostrzeń walki starsi rozsądniejsi żydzi mogą się obawiać.**

— Jakie stanowiska obejmują wybory?

— **Będziemy wybierać 5 członków Rady Adwokackiej, 5 członków Sądu Dyscyplinarnego oraz członka Rady Naczelnej, gdzie kończy się moja kadencja.**

— Ilu w tym składzie było żydów?

— **Z ustępujących z Rady — 3 Polaków i 2 żydów, w Sądzie Dyscyplinarnym było 3 Polaków i 1 żyd.**

— Jaka większość wymagana jest przy wyborach?

— **Większość absolutna. Przy czym jeśli takiej większości nie**ma, wybory powtarza się raz jeszcze i zwykla większość decyduje. Ten system wyborczy wprowadza tylko niepotrzebne utrudnienia. W rezultacie wyniki są identyczne, jedynie przewleka się czas trwania wyborów, co wpłynąć może na opuszczenie zebrania przez część głosujących, wówczas szala zwycięstwa przechyla się na korzyść wytrwalszych. Należałoby sobie życzyć, aby zrozumienie ważności wyborów wpłynęło na wzbudzenie wytrwałości wśród adwokatów polskich.

— Zebranie będzie miało prawdopodobnie charakter burzliwy?

— **Powtarzam: walka będzie ostra i trudna. Miejmy nadzieję, że zdrowo myślący adwokaci Polacy wezmą gremialnie udział w wyborach. Zażydzenie adwokatury staje się wprost katastrofalne. Obecnie w okręgu warszawskim jest na 800 aplikantów około 700 żydów. Obrona pozycji zagrożonych i walka o polskość zawodu, w którym etyka musi być fundamentem pracy o tak doniosłym znaczeniu społecznym — to kwestia obchodząca całe społeczeństwo polskie, a niedbalstwo ze strony samych adwokatów Polaków, gdyby takie było, byłoby oddawaniem się w ręce żydowskie.**

Wnioski na dzisiejsze zebranie Izby Adwokackiej - str. 3

Centrala szpiegowska na wsi

Tajna radiostacja agentów G. P. U.

HELSINKI, 26. 11. Duże wrażenie wywołał fakt ujawnienia przez jeden z dzienników miejscowych aresztowania w okolicach miejscowości Antrea (Finlandia południowo - wschodnia) centrali szpiegowskiej, prowadzonej przez dwóch braci rolników. Jeden z nich przybył dopiero niedawno z instrukcjami z Sowietów.

Zadaniem agentów ościennego państwa było dostarczenie możliwie dokładnych danych o najważniejszym ośrodku ciężkiego przemysłu, mieszczącym się około Antrea (Imatra). W tym celu agenci rozpoczęli budowę tajnej krótkofalowej stacji nadawczej. Należy przy tej okazji przypomnieć, iż nie po raz pierwszy wykryto w tych okolicach działalność obcego wywiadu i dopiero przed kilku dniami zakończył się proces przeciw pewnemu komuniście, który w okolicach Wyborgu założył tajną radiostację.

8-krotnie karany kryminalista

głównym świadkiem oskarżenia

w procesie o strzały na ul. Smoczej

Drugi dzień sensacyjnego procesu poszlakowego studenta, Janusza Olejniczaka, wypełniły zeznania kilku świadków odwodowych oraz przemówienia prokuratora, powoda cywilnego i obrony.

Z Min. Sprawiedliwości nadeszły dane o karalności koronnego świadka oskarżenia w tym procesie Tysmana, który okazał się międzynarodowym złodziejem. Tysman był ośmiokrotnie karany za kradzieże przez sądy polskie. Jak wiadomo, świadek ten kategorycznie utrzymywał, że poznaje Olejniczaka jako jednego ze sprawców strzelaniny na ul. Smoczej.

PETARDA NA POCHÓD SOCJALISTYCZNY

Świadkowie odwodowi, powołani dla ustalenia alibi oskarżonego, stwierdzili z całą stanowczością, że Olejniczaka widzieli w godzinach południowych, a więc w tym samym czasie, gdy wydarzyły się wypadki na ulicy Smoczej, na placu Unii Lubelskiej, na Nowym Świecie. Z zeznań tych świadków okazało się, że 10 maja b. r. nieznani sprawcy rzucili petardę na pochód socjalistyczny przed gmachem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Eksplozja pocisku

zabiła 3 osoby

W mieszkaniu Józefa Karchimosa w kolonii Marinino, pow. mołodeczański, eksplodował znaleziony w polu pocisk artyleryjski. Na miejscu zostały zabite trzy osoby znajdujące się w mieszkaniu.

Ks. Michał Radziwiłł

nie będzie ubezwłasnowolniony

Nasz ostrowski korespondent (c.) donosi: Sąd Grodzki w Ostrowie Wlkp. rozpatrzywszy wniosek rady familijnej rodziny Radziwiłłów o tymczasowe ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła z Antonina pow. Ostrów, postanowił do wniosku się nie przychylić.

Rodzina Radziwiłłów podobno zamierza wnieść od powyższego postanowienia zażalenie.

W powyższej sprawie książe Radziwiłł bawił osobiście w Ostrowie u swego pienipotenta oraz w sądzie.

Na 3 lata więzienia

skazano Zielecką

Przed Sądem Okręgowym zakończył się proces rosyjskiej artystki Iny Zieleckiej, która czterema strzałami z rewolweru pozbawiła życia swą koleżankę Ninę Bielicz.

Po przemówieniach stron Sąd Okręgowy skazał artystkę na 8 lata, uznając, że zabójstwo dokonane było pod wpływem bardzo silnego wzruszenia.

RUCH NARODOWO-RADYKALNY DA POLSCE USTRÓJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Odczyt ABC w Wyszkowie

W niedzielę dnia 28 listopada 1937 r. w sali Domu Katolickiego w **Wyszkowie** redakcja A B C urządza odczyt:

1 **„USTRÓJ SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ"**

wygłosi Red. MARIA RUTKOWSKA

2 **„ZAWSZE W WALCE O POLSKĘ"**

wygłosi Adw. HENRYK SUCHODOLSKI

Wstęp bezpłatny. **Pocz. o godz. 13-ej**

Proces Sendlikowskiego

rozpocznie się 1 grudnia

W dniu 1 grudnia rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces Aleksandra Sendlikowskiego, byłego wydawcy dziennika „Jutro".

Sendlikowski administrował nieruchomościami swego wuja Popławskiego i z otrzymanych dochodów przywłaszczył sobie ponad 50 tysięcy zł. Jak wykazało dochodzenie, Sendlikowski z przywłaszczonych pieniędzy około 36 tysięcy ulokował w wydawnictwie „Jutro", a resztę zużył na własne potrzeby.

Sendlikowski jest również oskarżony o nadużycia na szkodę ziemianina Tyszkiewicza, od którego pobrał 10 tysięcy złotych dla wydawnictwa „Jutro". Obok Sendlikowskiego, na ławie oskarżonych zasiądzie kierownik działu ogłoszeń wydawnictwa „Jutro" p. Pück de Amenschild, któremu akt oskarżenia zarzuca szantaż wobec jednej z firm radiowych.

Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków, m. in. posła Hoppego i tymczasowego prezydenta Warszawy p. Starzyńskiego. Obaj ci świadkowie zeznawać będą na okoliczność pertraktacji, jakie z p. Starzyńskim, jako szefem sektoru miejskiego OZN prowadził Sendlikowski, chcąc tą drogą uzyskać fundusze na dalsze wydawanie pisma.

Adwokatura a żydzi

Adwokatura jest żywym przykładem, czym jest kwestia żydowska i jak nie należy jej rozwiązywać.

Do roku 1936 wstydzono się otwarcie mówić o żydach w adwokaturze. Spostrzegano nadmiernie szybki wzrost ilościowy adwokatów, ale nie rozpoznawano żydowskich drożdży, które ten wzrost wywoływały. Dlatego wielką reformę adwokatury w r. 1933 przeprowadzono pod hasłem ekonomicznym: walki z ubożeniem zawodu, drogą utrudniania dopływu nowych sił, bez względu na to, skąd one pochodzą. Jednocześnie w niektórych kołach łagodzono rodzące się już wówczas niezadowolenie i wątpliwości opowiadaniem, że właśnie jest to jedyny sposób na żydów. Na tym punkcie zgodni byli dobrze zasłużeni zarówno w sanacji, jak i w opozycji. W rezultacie potworzono rzekome tamy, które żydom nie szkodziły, a młodzież polską spychały na coraz gorsze pozycje życiowe.

Do roku 1936 broniono w adwokaturze pod hasłami narodowymi interesów materialnych. Walkę przegrano, materialnych korzyści nie osiągnięto, ale za to gruntownie zażydzono adwokaturę i obniżono jej poziom etyczny. Dopiero, kiedy w 1936 r. na walnych zgromadzeniach Izb Adwokackich w Krakowie, Lwowie i Warszawie pewna siebie większość żydowska kazała Polakom w ich własnym państwie wyjść za drzwi, wówczas zaczęło świtać zrozumienie istoty niebezpieczeństwa. Rozpoczęła się konsolidacja żywiołów polskich pod hasłem zachowania polskości adwokatury. Latem 1937 r. dochodzi do skutku pamiętny zjazd Związku Adwokatów Polskich, który uchwala pierwsze, jeszcze nieśmiałe wnioski, skierowane wprost przeciwko żydom i stawia na początek skromne żądanie zaprowadzenia numerus clausus.

Jeszcze zbyt powoli rozstrzygają się w niektórych umysłach zupełnie proste pytania: kto jest żydem i jaki jest cel walki z żydami. Nic dziwnego, że jeszcze mogą rozsnuwać się pomiędzy Polakami dymy nieporozumień o ekonomicznym podłożu zagadnienia żydowskiego, zagęszczane nieprzemyślanymi wyskokami demagogii i przedwyborczą rozbijacką robotą fołksfrontu w rodzaju ostatnio śpiesznie zmontowanego Klubu Demokratycznego.

Nie powstrzyma to jednak dalszego przenikania do świadomości Polaków zdrowej myśli narodowo - radykalnej, która jasno stawia zagadnienie i jasno je rozwiązuje.

Za żyda uważamy każdego, k t o z ż y d a p o c h o d z i bez względu na to, jak się mianuje i z czym się obnosi.

W zagadnieniu żydowskim widzimy p r o b l e m c y w i l i z a c y j n y, nie ekonomiczny.

Za cel stawiamy sobie prawne i faktyczne, w y r a ź n e i z u p e ł n e w y e l i m i n o w a n i e ż y d ó w z życia polskiego w ogóle, a z adwokatury w szczególności.

O takie ujmowanie kwestii żydowskiej walczymy, w imię takiego jej rozumienia jednoczymy uczciwych Polaków bez różnicy ich społecznego oblicza, wreszcie tak ujmując zagadnienie, przeciwstawiamy się kategorycznie wszelkim próbom ograniczania walki z żydami do opłotków gospodarczych. Nie chcemy zasłony mętnych i dwuznacznych konstrukcyj organizacyjnych, w szczególności zaś wszelkich prób wprowadzenia nierówności zawodowej pomiędzy Polakami przez wprowadzanie kilku kategoryj adwokatów o różnych uprawnieniach.

Dla adwokata - Polaka sprawa jest jasna. *W. S.*

Chłodno

Przelotne opady

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 b. m.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, głównie w dzielnicach wschodnich. Początkowo dość ciepło, po czym lekki spadek temperatury. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Koc czy Car?

str. 3.cia

Adwokaci-Polacy głosują dziś na listę frontu narodowego!

LISTOPAD

27

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—15	15—8
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
1—23	12—17
Dł. dnia	Ubyło
8—1	8—9

Dziś św. Wirgiliusza
Jutro św. Mansweta

Zwycięstwo młodzieży w Wilnie

Ghetto na U. S. B.

Kiedy w Krakowie i Lwowie?

Rektor U. S. B. ks. prof. Wóycicki w porozumieniu z Senatem U. S. B. wydał w dniu wczorajszym rozporządzenie porządkowe, mocą którego w salach wykładowych, laboratoriach i seminariach, studenci należący do Stow. Wzajemnej Pomocy Żydowskiej mają zajmować miejsca po lewej stronie, a studenci, należący do Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, jako też ci wszyscy, którzy mają prawo należeć do Bratniej Pomocy P. M. A., czyli wszyscy chrześcijanie, mają zajmować miejsca po prawej stronie.

Zarządzenie rektora kończy wreszcie okres walk o „ghetto" ławkowe w Wilnie. Młodzież narodowa dzięki niezłomnej postawie odniosła wreszcie zwycięstwo, doprowadzając do spełnienia swych postulatów.

W związku z ostatnimi demonstracjami antysemickimi młodzieży narodowej, starosta grodzki wezwał do siebie prezesów akademickich organizacji młodzieżowych i zawiadomił ich, że w razie dalszych incydentów policja musiałaby interweniować bardziej stanowczo.

Obecnie wobec spełnienia postulatów młodzieży niewątpliwie zapanuje spokój, o ile naturalnie nie będzie prowokacyj żydowskich.

Wrzenie w Krakowie i we Lwowie nie ustaje. Ciągłe zajścia Polaków ze studentami żydami uniemożliwiają normalny tok pracy. Dziwnie wygląda niezdecydowana linia Ministerstwa Oświaty, które nie może zdobyć się na wydanie zarządzenia regulującego całość spraw. W Krakowie obowiązują zarządzenia porządkowe, rektora Szafera nie spełniające jednak ostatecznie żądań młodzieży. We Lwowie ostatnio mają miejsce ostre starcia Polaków z żydami. Jest to skutek nieuregulowania spraw ghetta, gdyż zarządzenie po plebiscycie kwestii nie rozwiązuje, ustanawiając prowizorium.

Jedynie w Warszawie młodzież narodowo - radykalna wywalczyła ostateczne zwycięstwo i dzięki temu już od początku roku szkolnego praca na wyższych uczelniach idzie zupełnie spokojnie i bez przerw.

2 miliony kosztowało gminę

wybudowanie piekarni

(B.). Komisaryczna Rada Miejska w Chorzowie zajmowała się na swym ostatnim posiedzeniu sprawę udziału miasta w sławetnej piekarni mechanicznej „Hanna" w Wielkich Hajdukach, wybudowanej przez ówczesnego naczelnika tej gminy Grzesika, obecnego prezydenta Chorzowa i marszałka Sejmu Śląskiego. „Hanna" kosztowała gminę Wielkie Hajduki około 2 milionów złotych i nie została uruchomiona. Było to jedno z najnieszczęśliwszych pociągnięć p. Grzesika w czasie urzędowania w Wielkich Hajdukach.

Obecnie miasto Chorzów, na czele którego stoi twórca „Hanny" wniosło do piekarni kilkadziesiąt tysięcy złotych udziału, w związku z czym będzie brało z piekarni chleb dla swych bezrobotnych. Na posiedzeniu wielu radnych sprzeciwiało się przystąpieniu do „Hanny" twierdząc, że może to przynieść stratę dla miasta. Wniosek Magistratu został przyjęty małą większością głosów. W czasie obrad doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy radnymi.

Groźny pożar

w Kraśniku

W Kraśniku (pow. janowski) wybuchł w jednym z domów groźny pożar. Pastwą ognia padły dwa domy mieszkalne, księgarnia, dwie herbaciarnie oraz dwa sklepy wraz z urządzeniami. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie pieca. Straty wynoszą ok. 150 tys. zł.

„Zdolni młodzieńcy żydowscy"

okradli wytwórnię kosmetyków

Do wytwórni kosmetyków, należącej do Aleksandra Erwina przy ul. Długiej nr. 55, dostali się za pomocą wyrwania zamków złodzieje, którzy skradli różnych kosmetyków na sumę około 500 zł. O kradzieży poszkodowany powiadomił policję, która wszczęła energiczne dochodzenie.

Tegoż dnia w czasie obławy patrol policji zatrzymał na ul. Mostowej trzech znanych młodocianych złodziei - włamywaczy, Szlamę Mendla, lat 19, zam. przy ul. Miłej nr. 7, Abrama Chajchosa, lat 19, zam. przy ul. Gęsiej nr. 57-a, oraz Gedale Fajtela, lat 17, zam. przy ul. Nowolipie nr. 9. Wszyscy mieli przy sobie paczki, w których policja znalazła kosmetyki. Młodocianych złodziei przeprowadzono do aresztu, gdzie w czasie rewizji osobistej znaleziono przy nich narzędzia złodziejskie, jak wytrychy, łomy, bory i t. p.

Włamywacze wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do kradzieży w wytwórni kosmetyków i zeznali, że szli do mieszkania Rudego Kapelmajstra, lat 52, zam. przy ul. Mostowej nr. 26, u którego mieli sprzedać wszystkie kosmetyki. Policja aresztowała również i Kapelmajstra.

Cała trójka młodocianych włamywaczy dokonała na terenie Warszawy szeregu zuchwałych włamań uchodząc zawsze bezkarnie.

Nowy występ prof. Michałowicza

na posiedzeniu Państw. Rady Oświecenia

Na łamach prasy znalazły się echa posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, w którym jak wiadomo brali udział m. in. osławiony prof. Michałowicz i rabin Mojżesz Schorr.

Żydowski „Nasz Przegląd" w ten sposób streszcza przemówienie sen. Michałowicza, wygłoszone na tym posiedzeniu.

Po przemówieniu p. ministra Świętosławskiego, zabrał głos senator prof. Michałowicz, który m. in. poruszył sprawę ekscesów na wyższych zakładach naukowych. Mówca stwierdza, że w rozruchach antyżydowskich biorą udział przeważnie pierwsze roczniki, to też kwestia wychowania w szkołach średnich musi budzić niepokój.

Następnie senator Michałowicz zwrócił uwagę na znieważenie rektora lwowskiego oraz na niezwykle gorszący objaw, że na zwłoki żyda-patrioty zrzucono śmiecie. Śmiecie te — oświadcza prof. Michałowicz — padały nie na zwłoki żyda, lecz na dusze polaków.

Min. W. R. i O. P. — zakończył swe przemówienie b. rektor — powinno się poświęcić nietylko sprawom nauczania, lecz i wychowania. Na bramach zakładów naukowych winien wisieć napis „Pamiętaj, żeś Polak, mieszkaniec Europy".

W sukurs p. Michałowiczowi przyszedł oczywiście rabin Schorr w długim wywodzie skierowanym przeciwko ghettu na wyższych uczelniach. Na przemówienie rabina Schorra zareagował ostro profesor Politechniki Warszawskiej — Pszenicki, oświadczając, że jako chrześcijanin nie może pozwolić, żeby rabin udzielał mu nauk moralnych. Takie przemówienie należało wygłosić w gronie swych współwyznawców.

Spółka Michałowicz — Schorr nie jest dla nas nowością, a nowy występ prof. Michałowicza potwierdza jeszcze raz, że znajduje się on całkowicie poza nawiasem społeczeństwa polskiego.

Konieczność odżydzenia branży drogeryjnej

Zdrowie polskiej ludności — w rękach żydowskich

Na dzisiejszy kongres drogistów

Weszliśmy w okres zjazdów, kongresów i sejmików handlowych, rzemieślniczych i t. d.

Ostatnie wielkie zjazdy i kongresy stoją pod znakiem unarodowienia życia gospodarczego w Polsce. Zjazd, to dzisiaj najkapitalniejsze zagadnienie, które w interesie narodu i państwa musi być najszybciej rozwiązane.

Dziś rozpocznie się w Warszawie zjazd drogistów, właścicieli składów aptecznych. Fakt ten zmusza nas do bliższego zajęcia się tą sprawą, odgrywającą z różnych względów nie małą rolę.

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że branża ta jest sprawnie zażydzona. Stan ten najlepiej zilustrują dane cyfrowe. Najgorzej przedstawiają się pod tym względem woj. wschodnie, gdzie około 83 proc. składów aptecznych znajduje się w posiadaniu żydów. W takim np. woj. poleskim liczba składów aptecznych żydowskich dochodzi do 94 proc. W woj. południowych odsetek żydowskich składów aptecznych jest trochę mniejszy, wynosi jednak około 55,5 proc., przy czym w woj. tarnopolskim jest bardzo znaczny, gdyż wynosi około 78 proc. W woj. centralnych, odsetek żydowskich składów aptecznych spada do cyfry ok. 48,3 proc. najmniejszy jest w woj. zachodnich, gdyż wynosi tylko ok. 0,3 proc. Na terenie woj. warszawskiego procent składów aptecznych, znajdujących się w rękach żydowskich wynosi około 40 proc., w samej jednak Warszawie jest bardzo znaczny, gdyż aż 55 proc.

Ten smutny stan rzeczy napawać musi każdego Polaka ogromnym niepokojem. Nie zapominać bowiem należy, że na prowincji, a szczególnie na kresach wschodnio - południowych, składy apteczne wbrew wyraźnym przepisom sprzedają i przyrządzają leki. Obchodzenie tych przepisów jest rzeczą szkodliwą i odnośne władze nie powinny tolerować tego stanu rzeczy, który pogarsza fakt zażydzenia tej branży. Zdrowie bowiem naszej ludności znajduje się w rękach nie fachowych i do tego żydowskich.

Odżydzenie branży drogistowskiej jest nakazem chwili. W tym kierunku powinny pójść wysiłki i sądzimy, że pójdą, drogistów i właścicieli składów aptecznych Polaków. Wymaga tego interes ogólno-narodowy, leży to jednak i w ich własnym interesie, żydzi bowiem obniżają poziom zawodu i podrywają zaufanie szerokich rzesz społeczeństwa. Dopomóc muszą także wydatnie władze administracyjne, które mają możność nie tylko nie wydawania żydom dalszych pozwoleń na otwieranie składów aptecznych, lecz także mogą cofnąć już wydane.

Opinia publiczna oczekuje od drogistów i właścicieli składów aptecznych Polaków, na najbliższych zjazdach wyraźnie postawić sprawę odżydzenia swego zawodu.

E. I.

„Kopciuszek"

oczarował dzieci

W niedzielę o 12 i 16 Teatr dla Dzieci T. Ortyma (Kredytowa 14, tel. 2.11-13) powtarza przecudowną premierę baśni p. t. „KOPCIUSZEK". Zachwycające dekoracje, bogate kostiumy, świetne zgranie wielkiego zespołu, złożonego z 72 osób, śliczne piosenki, mieniący się wszystkimi kolorami tęczy polonez (do muz. Chopina), pełna pogody treść, a nadewszystko moc radości i śmiechu złożyły się na niewidzianą dotychczas całość.

Bilety w „Orbisie" i kasie Teatru.

Wilki napadły na wieś

BUKARESZT, 26. 11. Z Saloników donoszą: Wieś Castoria została dziś w nocy zaatakowana przez wielkie stado wilków. Wilki rozszarpały kilkadziesiąt sztuk bydła.

Kronika prowincjonalna

GRODNO

NOWY STAROSTA

Na miejsce obecnego starosty J. Drożańskiego, który przechodzi do Łomży — ma przyjść do Grodna na to stanowisko wicewojewoda poznański Walicki. (H).

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK

W dniu 25 bm. na ul. Dominikańskiej gdy lekarz wojskowy dr. Śleszyński dla naprawy swego samochodu ułożył się na ziemi pod maszyną — z niewiadomych narazie przyczyn samochód ruszył, przygniatając lekarza. Dr. Sleszyński z trudem wydobyty przez przechodniów, doznał b. ciężkich obrażeń. Ma złamaną nogę i zgniecioną klatkę piersiową. Stan jego jest b. poważny.

ŻYDOWSKA BEZCZELNOŚĆ

(a. p.) Wielkie poruszenie wywołuje wśród polskiej ludności Grodna bezczelność żyda Szapiro, właściciela budki z gazetami. Przed kilku tygodniami Szapiro przeniósł swą budkę na plac Batorego róg Brygidskiej naprzeciwko Kościoła Garnizonowego. Mimo licznych uwag ludności polskiej Szapiro budki swej nie chce przenieść na poprzednie miejsce, zdala od Kościoła. Sprawą tą winna zająć się policja.

GDYNIA

HALE SPORTOWE

Wkrótce nastąpi w Gdyni otwarcie hali sportowej, która mieścić się będzie na terenach targów gdyńskich.

Nowa hala sportowa ma 300 m kw. powierzchni, wyposażona jest w urządzenia sanitarne, szatnie i przyrządy gimnastyczne.

LUBLIN

NA FRONCIE WALKI Z ŻYDOSTWEM

(JK) W Lublinie zaprowadzono znakowanie dorożek chrześcijańskich celem odróżnienia ich od żydowskich wozów. Dorożkarze - chrześcijanie otrzymali specjalne odznaki na czapki z napisem: „dorożkarz chrześcijański".

CHCIAŁ PRZEKUPIĆ SĘDZIEGO

(JK) Sąd Okręgowy w Zamościu skazał na 2 lata więzienia Abrama Ruba za usiłowanie przekupstwa sędziego grodzkiego, Wacława Trybulskiego. Bezczelny żyd starając się o uzyskanie koncesji na biuro pisania podań i próśb, zaproponował sędziemu Trybunalskiemu 500 zł. wzamian za przychylną opinię.

W WALCE Z KOMUNIZMEM

(JK) Zorganizowany został w Lublinie Komitet antybolszewicki, rozporządzający t. zw. pogotowiem odczytowym. Na czele komitetu stanął profesor U. U. L. p. Czuma. Komitet na żądanie każdej organizacji czy stowarzyszenia wysyła prelegenta ze specjalnym referatem.

KRAKÓW

30-LECIE ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

28 bm. przed rocznicą zgonu Stanisława Wyspiańskiego, Związek Literatów Polskich organizuje specjalny wieczór poświęcony twórczości wielkiego poety. Teatr im. Słowackiego wystawi w niedzielę Bolesława Śmiałego. Delegacja radia krakowskiego złoży wieniec na grobie poety.

LWÓW

ZAMACH REWOLWEROWY

W Tarnowie dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza związku zawodowego, Eugeniusza Sita. Sito został poważnie ranny i odwieziony do szpitala. Sprawcy zamachu zbiegli.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Targnęła się na życie zamieszkała przy ul. Krakowskiej 30. Anna Budzińska, licząca 30 lat. Budzińska w zamiarze samobójczym skoczyła z wysokości I p. na bruk podwórza i doznała ciężkich obrażeń.

AWANTURY WARIATA

Upośledzony na umyśle, Wasyl Parobczak z Podborzec, przybył w dniu wczorajszym do Lwowa i wywoływał na ul. górnej Łyczakowskiej awantury, napadając na przechodniów.

POMORZE

ZAPRZYSIĘŻENIE PODCHORĄŻYCH

Dnia 28 b. m. o godz. 12 na Starym Rynku w Bydgoszczy odbędzie się zaprzysiężenie dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy. Uczestnicy kursu urządzają akademię w sali gimnastycznej pułku Dzieci Bydgoskich o godz. 17-ej. (a).

NAPAD I ZGWAŁCENIE

Pod Mariampolem w lesie na Stanisławę Żużową idącą z 12-letnim synem napadło dwóch osobników i zażądali wydania gotówki. Żukowa dała bandytom całą posiadaną gotówkę w kwocie 1,50 zł. Niezadowoliło ich to jednak i przeszukali jej wszystkie kieszenie, a następnie jeden z napastników powalił kobietę i zniewolił ją w obecności jej syna. Bandyci uciekli, a o napadzie tym Żukowa powiadomiła policję. (a).

TRAGICZNA ŚMIERĆ 3-LETNIEGO CHŁOPCA

Na ul. Strumykowej w Toruniu 3 letni synek właściciela składu spożywczego Zenon Sołtys, wpadł pod koła wozu. Pomimo pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności zmarł. (a).

STANISŁAWÓW

GRANAT W PALENISKU

Kazimierz Romanowski ślusarz PKP pracując w parowozowni włożył do paleniska w kuźni stary granat, który eksplodował, zabijając Karola Zawiślaka. Władze pociągnęły Romanowskiego do odpowiedzialności karnej, jednakże sąd wydał wyrok uniewinniający. (js).

„AFERA INWALIDZKA"

W najbliższych dniach odbędzie się w stanisławowskim Sądzie Okręgowym proces przeciw byłemu Zarządowi Żydowskiego Związku Inwalidów Wojennych w Stanisławowie. Równocześnie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej wmieszani w „aferę inwalidzką" niektórzy urzędnicy państwowi, będący na wysokich stanowiskach.

EKSPANSJA POLSKOŚCI

W powiecie kałuskim rozpoczęto budowę kościołów katolickich w Siwce Wojniłowskiej i Ćwitowej. Prace nad budową nowych domów ludowych w Chociniu, Hołyniu i Tomaszowcach znajdują się na ukończeniu. Po za tym w stadium budowy znajdują się polskie domy ludowe w Podmichalu, Bereźnicy, Pawlikówce i Ziemiance. Na podkreślenie zasługuje również akcja polskiej rejonowej mleczarni w Tomaszowicach, która w ostatnich miesiącach zorganizowała 11 nowych zbiornic mleka i śmietany. (js).

WILNO

INSPEKCJA SĄDÓW

Przybył do Wilna minister Grabowski, który ma dokonać inspekcji sądów wileńskich.

KARY ADMINISTRACYJNE

Starostowie powiatowi ukarali szereg osób aresztem i grzywnami za niestawienie się do odbycia powszechnego zastępczego obowiązku wojskowego. M. in. starosta w Brasławiu ukarał około 200 osób i starosta w Oszmianie około 100 osób.

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI: „Bęben.
TEATR WIELKI: „Wieczna tęsknota".

KINA

APOLLO: „Atak o świcie".
CORSO: „Samochód nr. 99"
GLORIA: „Płomienne serca".
GWIAZDA: „Tajemnica starego zamku".
METROPOLIS: „Dziewczę z Paryża"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Czy Lucyna to dziewczyna".
RENAISSANCE: „Zamek tajemnic".
SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
ŚWIT: „Promienie zagłady".
WILSONA: „Allotria".

ZJAZD SODALICYJNY

W środę i czwartek obradował w Poznaniu zjazd diecezjalny związków sodalicji pań wiejskich, w którym uczestniczyło około 300 osób sodalistek z całej Polski. W środę po nabożeństwie odbyło się pierwsze zebranie ogólne, na którym do prezydium powołano Ojca Roztworowskiego z Krakowa, Ojca Malinowskiego z Poznania, panią Włodkową z Krakowa i panią Potworowską z Gola.

W czwartek po nabożeństwie odprawionym przez J. E. ks. biskupa Dymka odbyło się drugie zebranie plenarne. Po południu odbyło się zebranie prezydentek i delegatek sodalicji, poświęcone reorganizacji związku oraz propagandzie sodalicji. Wieczorem odbyło się uroczyste nabożeństwo.

GROŹNI BANDYCI PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu stanęli trzej groźni bandyci: Bolesław Pacanowski i bracia Leon i Marian Mochowie, oskarżeni o napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie mleczarza w Gniewkowie, Lewandowskiego, w maju tego roku. Sąd skazał Pacanowskiego na 13 lat więzienia, Leona Mocha na 8 lat, Mariana na 4 lata. Należy dodać, że Pacanowski i Leon Moch skazani zostali niedawno na kary 10 lat za inne przestępstwa.

SAMOBÓJSTWO UCZENICY

W Poznaniu popełniła samobójstwo 15-letnia uczenica szkoły gospodarstwa SS. Zmartwychwstanek w Poznaniu, Regina Mundzielówna. Dziewczynka rzuciła się z okna 4-go piętra i odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Mundzielówna zmarła.

PRĄD ELEKTRYCZNY DLA SWARZĘDZA

W środę włączono Swarzędz, znany ośrodek przemysłu meblarskiego pod Poznaniem, do obwodu elektrowni w Poznaniu. Prąd przesyła się z Poznania do Swarzędza linią napowietrzną o napięciu roboczym 20.000 wolt.

to jest tak

BEZROBOCIE „PROWADZI"

Kilka tygodni temu, na tym samym miejscu, pisaliśmy, że rozpoczął się wyścig, do którego z jednej strony wystartował Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym, który postawił sobie za cel jak najwięcej bezrobotnych zatrudnić w okresie zimowym; z drugiej strony wystartowało bezrobocie, które nieubłaganymi cyframi świadczy, iż z dnia na dzień cyfra ludzi pozostających bez pracy wzrasta.

Ostatnie komunikaty statystyczne donoszą, że w dniu 2 b. m. zarejestrowanych było 7.020 robotników zatrudnionych przy robotach miejskich. W związku z wykończeniem szeregu prac i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi w licznych działach robót publicznych, prowadzonych przez miasto liczba zatrudnionych została zmniejszona. Redukcje objęły robotników pracujących przy robotach ogrodniczych, tramwajowych, budowlanych i t. p. Liczba bezrobotnych automatycznie wzrosła.

Tak więc w zapoczątkowanym wyścigu, w tej chwili „prowadzi" bezrobocie.

S. I.

ANORMALNE I SZKODLIWE ZJAWISKO

Do Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" należy wielka ilość spółdzielni wiejskich. Jest to zjawisko anormalne i szkodliwe. Chłop bowiem jest przede wszystkim wytwórcą. Jak że więc może należeć i popierać spółdzielnie spożywców, które już w swym założeniu godzą w jego interesy, jako wytwórcy.

Zaopatrywanie chłopów przez spółdzielnie w naftę, zapałki, nici i t. p. artykuły, nie usprawiedliwia wcale racji bytu spółdzielni spożywców „Społem" po wsiach. Te funkcje powinien i mu si spełniać, czy to w obecnym przejściowym okresie handel wędrowny, czy też stały sklep na miejscu we wsi.

Tego anormalnego zjawiska wielu jeszcze włościan nie rozumie. Te nieświadomość mas wykorzystuje właśnie „Społem".

a. s.

Racja stanu Rzeczypospolitej

wymaga polskiego charakteru adwokatury

Wnioski na dzisiejsze zebranie Izby Adwokackiej

Na dzisiejsze walne zgromadzenie warszawskiej Izby Adwokackiej grono adwokatów Polaków zgłosiło wniosek treści następującej:

„Niżej podpisani w powołaniu się na uchwały zapadłe na Zjeździe Związku Adwokatów Polskich w Warszawie w dniach 8 i 9 maja 1937 r., ogłoszone w numerze 6 „Palestry" z czerwca 1937 r., a szczególnie zważywszy,

I. że sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną. Racja stanu Rzeczypospolitej i interes Narodu Polskiego wymagają polskiego charakteru adwokatury, jako czynnika, powołanego do spełniania ważnych funkcyj o charakterze państwowo społecznym, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych i etycznych społeczeństwa, na jego stosunek do wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów,

II. że nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w Państwie, rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie liczba adwokatów - żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym Państwie, a w poszczególnych Izbach adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę,

III. że taki stan godzi w istotny interes Narodu i Państwa, musi zatem ulec radykalnej zmianie, wnoszą:

„Walne Zgromadzenie Adwokatów Izby Adwokackiej w Warszawie wzywa Radę Adwokacką, aby wszczęła na właściwej drodze akcję i starania, zmierzające do uzdrowienia obecnego nienormalnego składu narodowościowego adwokatury w naszym Państwie i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach Samorządu adwokackiego, mając na uwadze następujące zasady:

1. liczba adwokatów żydów nie może przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności Państwa;

2. w Izbach Adwokackich, w których liczba adwokatów żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej;

3. wskazane wyżej zasady przyjęte być powinny również za podstawę normowania dopływu młodzieży na wydziały prawne Uniwersytetów;

4. nowe prawo o ustroju Adwokatury zawierać powinno przepisy, które, nie naruszając zasady samorządu i wybieralności władz samorządowych, dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków".

Drugi wniosek, zgłoszony przez adwokatów Polaków, dotyczy bezprawnego używania przez adwokatów żydów imion chrześcijańskich. Jest nagminnym zjawiskiem, że różni Szmule, Herszki czy Moszki podają się na blankietach firmowych i w składanych w sądzie pismach za Stanisławów Henryków, Mieczysławów i t. p., wchodząc przez to w wyraźną kolizję z przepisami prawa karnego. Wnioskodawcy żądają, by Rada Adwokacka z całą energią pociągała winnych tego rodzaju przestępstw do odpowiedzialności dyscyplinarnej, jak również by zawiadamiała o tym odpowiednie władze dla wyciągnięcia przez nie konsekwencji na drodze karnej.

Jednolite stanowisko, jakie wszyscy adwokaci Polacy (z wyjątkiem nielicznych szabesgojów, związanych węzłami rodzinnymi czy interesami pieniężnymi z żydostwem) zajmują w poruszonych we wnioskach tych kwestiach, dowodzi, że zasady i hasła ruchu narodowo - radykalnego, walczącego wytrwale o unarodowienie i uwolnienie spod obcych wpływów wszelkich dziedzin polskiego życia w znacznym stopniu przeniknęły już do całej szczerze polskiej adwokatury.

Nie zapominajmy jednak, że to dopiero początek walki, którą doprowadzić trzeba do zwycięskiego końca. Ograniczenie liczby żydów w adwokaturze czy czasowe zamknięcie list adwokackich i aplikanckich dla żydów może tylko chwilowo poprawić sytuację, stanowi minimum tego, czego wymaga interes i godność narodu, ale zagadnienia polskości palestry nie rozwiąże. Adwokatura jest zbyt ważnym czynnikiem w życiu narodowym, zbyt wielki wpływ wywiera na kształtowanie się poczucia prawnego narodu, na jego poziom moralny, zbyt poważny udział bierze w wymiarze sprawiedliwości, aby w skład jej mógł, nawet w nieznacznym stopniu, wchodzić tak rozkładowy, obcy i wrogi polskości żywioł, żydzi. Krętactwo, stosowanie talmudycznych formułek i wybiegów, obniżanie poziomu moralnego — oto, co wnoszą żydzi w życie palestry.

Dlatego w polskiej adwokaturze nie może być miejsca dla żydów.

Po numerus clausus przyjść musi numerus nullus!

KOLCE BEZ RÓŻ

A MAZEŁTOP!

Dowiadujemy się, że w Ostrowiu wielkopolskim żydzi wykupili wszystkie stare i nad pęknięte garnki, aby w oszczędny sposób zrobić owacje żydowsko - książęcej parze Radziwiłłów podczas uroczystości weselnej. W ten sposób po raz pierwszych w dziejach garnki żydowskie będą rzucane w odrzwia pałacu książęcego z radosnym okrzykiem: a mazełtop. (knot).

ZŁUDNE POZORY

W prasie same:

konferencje, audiencje, kluby, zjazdy, deklaracje, kon-re-konsolidacje, pertraktacje, kompromisy, przygotowania, przewidywania, oczekiwania...

Zdawałoby się niebywałe ożywienie polityczne. A tymczasem nic się nie dzieje. Nawet paru ministrów na wylocie od roku nie może jakoś wylecieć.

NIE NA CZASIE

Polakożercza „Opinia" opisuje jak to w 1641 r. Jakób Sobieski (ojciec króla Jana), pan na Żółkwi, skazał żyda Gąba na plagi i banicję za to, że miał dziecko ze swą służącą - chrześcijanką. Dziś tak rozsądne postanowienie nie grozi. Nasi „panowie" są zbyt gęsto pożenieni z żydówkami.

(kol.).

Od 96 godzin brak wiadomości o losach polskiego „Douglasa"

SOFIA, 26. 11. Władze administracyjne, ludność i oddziały wojskowe w dalszym ciągu gorączkowo poszukują polskiego samolotu „Douglas", który zaginął podczas lotu nad Bułgarią.

Do godz. 17-ej w piątek nie było rezultatu. Poszukiwania utrudnia mgła i gęste opady śnieżne.

Znamienne przypomnienie

List marsz. Piłsudskiego o bezpartyjności

Warszawski Okręg Związku Legionistów drukuje w swym biuletynie nieznany dotychczas list marsz. Piłsudskiego, pisany w początkach 1916 roku do zespołu stronnictw aktywistycznych, zorganizowanych w Centralny Komitet Narodowy. Początek tego listu brzmi:

„Do wiadomości mojej doszły głuche i niejasne odgłosy walk wyborczych w Warszawie. Nigdy nie byłem za bezpartyjnością, twierdząc, że brak partii jest stanem akulturalnym, że zatem walka partyj pomiędzy sobą jest koniecznym, ba najczęściej zdrowym zjawiskiem społecznym".

Jest rzeczą znamienną, że akurat obecnie Związek Legionistów zdecydował się opublikować ten list zawierający twierdzenia tak niepodobne do wielu oświadczeń późniejszych marsz. Piłsudskiego i do tak zw. jego „testamentu politycznego", na który dzisiaj powołuje się szereg różnych działaczy sanacyjnych.

„Zjednoczenie Narodu i owszem ale pod sanacyjnym kierownictwem"

Młodzi piłsudczycy przeciwko ghettu sanacyjnemu

(K.). „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł wstępny pióra p. Bogusława Miedzińskiego. Zakończenie tego artykułu brzmi:

...stoi jednak niezła załoga: stara wiara legionowo - peowiacka. Trzeba jednoczyć wysiłek narodu, trzeba go ująć w kadry zorganizowanej woli — do tego wzywa Naczelny Wódz. Wszyscy się zgadzają, że to jest rzecz dobra, święta i konieczna...

Czyż tedy ma się robić, „aż się zrobi sama"? Nie. My będziemy ją robić i — jak bywało — znowu narosną nasze szeregi, zamiast się wykruszać.

Wynika z tego wyraźnie. Zjednoczenie narodu i owszem. Ale tylko pod naszym kierownictwem. Takie postawienie sprawy w gruncie rzeczy przekreśla wszelką możność zjednoczenia. Społeczeństwo bowiem chce zmiany i tylko po istotnej zmianie udzielić może nowych pełnomocnictw zaufania. Wszelki dalszy ciąg dzisiejszego systemu będzie kultywował bierność polityczną i zamrażał energię społeczną.

Na szczęście w młodszych kołach obozu sanacyjnego zaczyna wiać nowy duch. Wyrazem takich dążeń jest między innymi tygodnik „Jutro Pracy". Artykuł wstępny tego pisma mówi:

Jedenastego listopada miarowym krokiem maszerują młode roczniki wszystkich barw, maszerują wierząc w słowo o zjednoczeniu, a tam gdzieś we Lwowie, a zresztą poco wskazywać palcem, innych zostawmy w spokoju, parafie okopują się, sypią szańce, stare sztandary wysuwają na czoło.

Te sztandary, które w muzeach chwały narodowej winny zająć pierwsze miejsca, te sztandary do których dzieci polskie modlić się powinny, bo w nich drzemie wielkość i polski wyraz Boga, ale te same sztandary rzucone dziś na ulicę niosą za sobą zły ton patosu. Ministrowie napewno gorzej mówią niż sztandary.

Co prawda i w tym artykule brzmi jeszcze nuta przywiązania do minionych form. Czytamy bowiem:

Konstrukcja państwa — Konstytucja.

Normy życia narodu. — Deklaracja lutowa.

Deklaracja lutowa — deklaracja narodowa — nacjonalistyczna.

To przypominamy — to będziemy przypominać.

Jeżeli naród ma uwierzyć nowemu kierownictwu życia politycznego to deklaracja pułkownika Koca musi być realizowana, nie wolno dopuścić do tego, by jej najistotniejsze elementy ginęły w labiryncie uzupełnień, interpretacji i formalizmu.

Ale jednocześnie pada tam oświadczenie:

Konstytucja nikomu nie zapisywała serwitutów.

Największym moralnym walorem piłsudczyków jest to, że pisali konstytucję nie dla siebie, lecz dla całego Narodu.

Deklaracja lutowa to wielki błysk — to symbol zjednoczenia — to głośne wezwanie do jednego, wielkiego szeregu.

A rola piłsudczyków?

Zamieniać znaczki organizacyjne. Drużyniacy i Strzelcy, czy pamiętacie?

Zamieniać znaczki organizacyjne!

Zamieniać znaczki organizacyjne! A więc wyraźne przeciwstawienie się koncepcji „ghetta sanacyjnego", reprezentowanej przez p. Miedzińskiego. A więc stanowisko słuszne i zdrowe. Nie ma bowiem w dzisiejszej Polsce miejsca na ghetto ani koterie, ani partyjne. W Polsce może istnieć tylko jedno ghetto: ghetto dla żydów.

Czy gen. Wł. Sikorski wychodzi z wojska?

„Krakowski Kurier Wieczorny" pisze:

Jedno z ugrupowań politycznych zwróciło się w konkretnej formie do gen. Władysława Sikorskiego o przystąpienie do czynnej współpracy politycznej. Według pogłosek, krążących w sferach politycznych Warszawy gen. Sikorski nie dał na razie konkretnej odpowiedzi jednak odniósł się do propozycji dość przychylnie .

Niewątpliwie pogłoska ta ma na myśli Stronnictwo Pracy. Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwa, oznaczałaby ona, że gen. Sikorski wychodzi ostatecznie z wojska.

P. Skiwski ustąpi

Naczelnik wydziału prasowego MSZ. p. Skiwski, ma ustąpić z zajmowanego stanowiska i objąć kierownictwo placówki dyplomatycznej w Rydze. Szefem wydziału prasowego MSZ ma zostać po jego ustąpieniu jeden z dziennikarzy z „Gazety Polskiej".

Koc czy Car?

będzie kierować Sejmem

W poniedziałek zebranie w Resursie

Dziś ukazać się ma zarządzenie Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji budżetowej obu izb. W ten sposób rozpocznie się jesienno - zimowy sezon polityczny.

Pierwszym emocjonującym momentem tego sezonu będzie już w poniedziałek 29 b. m. zebranie posłów i senatorów w Resursie Obywatelskiej w sprawie utworzenia klubu parlamentarnego OZN. Na zebraniu tym komisja powołana do opracowania zasad, na których ma opierać się współdziałania posłów należących do Ozonu na terenie parlamentarnym złoży sprawozdanie ze swych prac, przedstawiając równocześnie projekt regulaminu klubu Ozonu w Sejmie.

REGULAMIN

Regulamin ten opracowany przez biura przy ul. Matejki jest dość ostry. Zawiera on przede wszystkim przepis o solidarnym i karnym głosowaniu członków klubu w sprawach najistotniejszych: w odniesieniu do rządu i w sprawach budżetowych.

OPOZYCJA

Na zebraniu poniedziałkowym niewątpliwie ujawni się pewna opozycja wobec zamiarów utworzenia klubu parlamentarnego Ozonu. Z jednej strony przeciwko tym projektom wystąpi prawdopodobnie Koło Rolników, które zostało całkowicie wyeliminowane ze składu Komisji, z drugiej zaś projekt zaatakuje tak. zw. lewica legionowo - demokratyczna.

Stanowisko „Naprawy" wobec projektu powołania do życia klubu ozonowego, jest niejednolite. Jedni „naprawiacze", jak np. sen. Olewiński, aprobują projekt powołania klubu, inni, jak pos. Kopeć, wypowiadają się przeciwko temu projektowi.

KLUB DEMOKRATYCZNY TEŻ

Jeżeli w poniedziałek powstanie w Resursie Obywatelskiej klub parlamentarny Ozonu, to należy liczyć się, że w najbliższych dniach powoła do życia swoją emanację parlamentarną również Klub Demokratyczny. Takie pole cenia przynajmniej wydała „szara eminencja" Klubu Demokratycznego.

W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że klub Ozonu może liczyć na udział około 80-ciu posłów.

Powstanie Klubu ozonowego w Sejmie będzie niewątpliwie momentem decydującym, jeśli chodzi o przebieg zbliżającej się sesji budżetowej. Koła parlamentarne uważają, że wynik zebrania poniedziałkowego zadecyduje, kto będzie miał wpływ na kierunek prac Sejmu: Koc, czy Car.

Podobno na ostatniej konferencji płk. Koca z marszałkiem Senatu Prystorem, doszło do uzgodnienia poglądów na sprawę klubu parlamentarnego OZN i w związku z tym marsz. Prystor obejmie prawdopodobnie stanowisko prezesa tego klubu.

Albo — albo

Polska narodowa czy dyktatura marksistowska?

W pierwszym numerze nowego tygodnika „Albo - albo" p. Leon Kruczkowski stawia takie alternatywy:

Wybierajcie:

ALBO swobodny byt, ALBO despocja i jarzmo;

ALBO republika pracy, budowlana wolnymi rękami, ALBO odrutowany obóz niedoli powszechnej;

ALBO żyzność i uroda życia, ALBO hańba i podeptanie;

ALBO jasno od myśli, ALBO noc grubo zaciągnięta nad sponiewieranymi sumieniami.

Wybór łatwy i niewątpliwy. Wybieramy pierwszą ewentualność. Tylko dodamy jeszcze jedną alternatywę: „Albo Polska narodowa, Albo dyktatura marksizmu", a nie jak to czyni p. Kruczkowski „Albo demokracja ludowa, albo faszyzm"

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Gen. Sosnkowski szefem 7 pułku ułanów

W najbliższym czasie nastąpić ma uroczyste nadanie szefostwa 7 pułku ułanów generałowi broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Szefostwo pułku nadaje p. Prezydent R. P. na wniosek ministra spraw wojskowych.

Proces szajki trucicieli rozpoczął się w Ostrowcu

KIELCE, 26. 11. Na sesji wyjazdowej radomskiego Sądu Okręgowego w Ostrowcu kieleckim rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko szajce trucicieli.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 60-letni Jan Stępień, oskarżony o otrucie żony Marianny i nakłonienie Wiktorii Fryziel do otrucia arszenikiem jej męża Antoniego, Wiktoria Fryziel, oskarżona o otrucie swego męża Antoniego, Aleksander Poleżajew, oskarżony o to, że namówił Marię Gurgul do otrucia Walerii Gurgul oraz Jana Stępienia do otrucia żony dostarczając im trucizny. Maria Gurgul oskarżona o usiłowanie otrucia Walerii Gurgul w chęci zysku.

Oskarżony Jan Stępień w ogniu krzyżowych pytań przyznał się, że otruł swą żonę arszenikiem i namówił Wiktorię Fryziel do otrucia męża, aby móc później ją poślubić. Stępień kupił truciznę za 12 zł. od Poleżajewa. Fryzielowa przyznała się również do otrucia swego męża, natomiast Maria Gurgul i Poleżajew do winy się nie przyznali.

Na rozprawę wezwano 16 świadków.

Zbereźnictwa...

DLACZEGO TYLKO DZIEŃ?

W walce o odżydzenie wyższych uczelni, studenci Polacy wprowadzili bardzo miły obchód „dzień bez żydów", w którym można zobaczyć uczelnię w takim stanie, w jakim będzie za lat kilka, mianowicie nie wpuszcza się wtedy ani jednego żydziaka.

Mam tylko pretensję do organizatorów o jedno. Robi się „tydzień gór", tydzień LOPP", dalej cały szereg różnych innych tygodni, dlaczego więc, o ile chodzi o żydów, to tylko jeden dzień.

To nawet nie wypada. Sami żydzi mogą się obrazić, że się ich tak lekceważy.

Proponuję więc zaprzestać nareszcie robienia „dnia bez żydów", a urządzić na razie „tydzień bez żydów".

A następnie tą imprezę można będzie rozszerzyć i za przykładem „miesiąca książki" urządzić taki sam miesiąc na uczelniach. Na pewno taka impreza spotka się z entuzjastycznym przyjęciem olbrzymiej większości Polaków.

Na dalszym zaś planie leży naśladowanie „roku polarnego" i urządzenie „roku bez żydów". Później się taki rok tylko przedłuży i sprawa zażydzenia wyższych uczelni będzie rozwiązana.

Skończmy więc nareszcie z tym dniem.

B. REZA

Honorarium maleńkiej księżniczki

w monetach półpensowych

W Anglii ukazała się książka C. Asklid pt. „Królewska córka".

W książce są zawarte liczne epizody z życia małych księżniczek i anegdoty charakteryzujące przyszłą królowę Anglii, księżniczkę Elżbietę, oraz jej siostrę ks. Różę Małgorzatę.

— Jeżeli zostanę kiedyś królową powiedziała pewnego razu Elżbieta, to przede wszystkim zabronię jeździć konno w niedzielę. Zwierzęta też powinny mieć dzień odpoczynku...

Księżniczka Małgorzata, oświadczyła, gdy jej ojciec został królem:

— Naprawdę jak to przykro. Ja dopiero teraz nauczyłam się podpisywać bez błędu swoje nazwisko „Księżniczka York", a teraz mi mówią, że już nie mogę się tak podpisywać, że teraz jestem po prostu Małgorzatą. Widocznie odkąd mój ojciec został królem, to ja jestem już niczym.

Sir James Barry autor znanej książki dla dzieci „Peter Pan" był ogromnym przyjacielem obu księżniczek. Księżniczka Małgorzata powiedziała mu pewnego razu:

— Pan jest moim najlepszym przyjacielem, a ja jestem najlepszą pańską przyjaciółką.

Barry wstawił te słowa do swej ostatniej sztuki „Mały Dawid" i kiedy sztukę wystawiono na scenie przyniósł księżniczce Małgorzacie worek pół pensowych monet — jako honorarium za sztukę, którą napisali do spółki.



Księżniczka Elżbieta

Z teatru o teatrze

Świt na bagnie

TEATR ATENEUM: GABRIELA ZAPOLSKA „PANNA MALICZEWSKA", SZTUKA W 3-ch AKTACH.

Ponura, wiecznie tonąca w mroku suterena, pełna zapachu mydlin, z buchającą parą balią na środku — opryskliwa i obskurna praczka — uczeń sierota, biedak i suchotnik, żywiący się czarnym chlebem i łacińskimi słówkami — statystka z opery, marząca o sławie, a tonąca w długach i w nędzy — to jeden świat, ten pod poziomem ulicy.

A drugi — to świat na pierwszym piętrze, to podstarzały adwokat, zamożny pan w meloniku i bogatym futrze, ozdoba „wyższych sfer", okrywający sztywnym gorsem wytwornej koszuli łajdacką duszę rozpustnika i brutala, sparszywiałe serce burżuja, rozprawiającego o honorze i godności, a nie zasługującego na podanie ręki — to żona jego filantropka „z zasadami", dumna ze swej misji podnoszenia „upadłych" dziewcząt, lecz „wkraczająca" dopiero wówczas, gdy „upadek" posunął się już odpowiednio daleko — to wreszcie przyjaciel adwokata, gentleman z pozoru, a w istocie jak kropla wody podobny do pierwszego.

Obydwa te światy odmalowane z pasją, z przejęciem, z fotograficzną wyrazistością, jaskrawo. Zetknięcie ich tworzy odrażające bagno podłości i zakłamania, niesprawiedliwości i zbrodni, udrapowanych płaszczem dostojeństwa, godności i zasad...

Dziś, kiedy patrzymy na wnętrze sutereny, tak plastycznie, z realizmem odtworzone na scenie teatru Ateneum, gdy wraz z autorką wnikamy w sprawy ludzi z piwnic — patrzymy na ich tragedię, jak na rzeczywistość dobrze nam znaną. Takie jaskinie nędzy i smutku, jak suterena praczki Żelaznej znaleźć możemy prawie w każdym domu warszawskim, dlatego może widok ich na scenie nie wstrząsa nami tak, jak widzami współczesnymi Zapolskiej.

„Panna Maliczewska" była niegdyś krzykiem protestu przeciwko ohydzie stosunków społecznych. Biegnąc przez lata, krzyk ten osłabł nieco. Zmieniły się pojęcia, przywykliśmy do wielu rzeczy, zresztą nie tracimy czasu na bierne protesty — czynem zmieniamy życie, walczymy o nowy porządek i nową moralność. Dziś „Panna Maliczewska" jest fotografią rzeczywistości, nabiera znaczenia „memento" w pracy nad budową nowego życia.

Ludzie z „Panny Maliczewskiej" to źli, smutni, nieszczęśliwi ludzie. Jedyny piękniejszy, radośniejszy ton — to młodzieńczość i uczucie Filo Dauma. Zapolska ani słowem nie wypowiada przypuszczenia, że Edek, Filo i ich koledzy nie pójdą drogą ojców, że zmienią coś w życiu na lepsze. Dziś wiemy, że oni to zrobią. Dziś właśnie oni są jedynym jasnym punktem w mrokach świata suteren i tego z pierwszego piętra. Idealizm młodzieńczy w „Pannie Maliczewskiej" to jakby świt wschodzący na bagnie.

„Pannę Maliczewską" wystawiono w Ateneum znakomicie. Perzanowska, jako reżyserka nie tylko nie uroniła nic z wielkich walorów scenicznych sztuki, lecz uwypukliła je i wartość sztuki podniosła nadaniem jej wyrazu i siły. Teatr Ateneum wyspecjalizował się w przemawianiu do widza jak mało który, a reżyseria Perzanowskiej jest tak sugestywna, że tę tradycję czyni jeszcze świetniejszą. Niemałą pomocą przy osiągnięciu efektów plastyki widowiska są bardzo dobre dekoracje (czyje?), zwłaszcza w akcie pierwszym.

Perzanowska gra rolę Michasiowej bardzo naturalnie, przekonywująco. Utwierdza w pewności o swym wielkim talencie.

Jadwiga Andrzejewska, dawno nie widziana na scenie, wykazuje również, że talent posiada. Zdaje się jednak, że nie rozwinęła go jeszcze dostatecznie. Jest bardzo dobrym materiałem, który właściwie opracowany, może dać wspaniałe wyniki.

Na czele pozostałego zespołu postawić trzeba niewątpliwie **Helenę Gruszecką**. W roli praczki Żelaznej jest wprost znakomita.

Na pochwałę zasługuje również **Chmielewski i Kalinowicz.**

Wyróżnili się: **Pośpiełowski i Łuszczewski.**

Stanisław Grzelecki

Życie kulturalne

ANGLICY O COCTEAU

W ostatnim numerze „The New Stetesman ond Nation" omawia krytyk angielski, G. W. Stonier, najnowszy reportaż znakomitego pisarza francuskiego, Jana Cocteau: „Naokoło świata w 80 dni". Stonier podkreśla niezwykłe walory Cocteau: „Nikt nigdy nie pisał od niego przejrzyściej". Rzym uderza pisarza swym bezwzględnym, natrętnym wprost dla cudzoziemca uwielbieniem dla Mussoliniego, z niezliczonymi plakatami na murach miast. W Kairze zastaje Cocteau martwotę i senność — wody rzeki, zatruwającej swym zapachem okolicę — „są bezwątpienia przystosowane do gustu krokodyli (cyt. za Stonierem). — Z prawdziwie kiplingowską plastyką oddaje Cocteau egzotyzm Azji, Bombaju i Hong-Kongu. „Magia" i sugestywność słowa — to najbardziej wydatne cechy artyzmu znakomitego przywódcy młodej katolickiej literatury francuskiej.

SEMINARZYŚCI Z AFRYKI WSCHODNIEJ W WATYKANIE

W semestrze zimowym obecnego roku akademickiego udają się do Rzymu po raz pierwszy w dziejach Afryki wschodniej — trzej seminarzyści — tubylcy z wikariatów: Zanzibaru, Kilimandżaro i Szyry do Rzymu, by tam kontynuować swe studia w papieskim Kollegium Propagandy. Zostali oni wyznaczeni do tej zaszczytnej podróży z wyboru — jako najgorliwsi z pośród imponującej liczby 268 kandydatów do stanu kapłańskiego z 9 wielkich seminariów Afryki wschodniej. Wraz z nimi mają udać się do Rzymu dwaj murzyńscy klerycy z Afryki zachodniej.

Doktór Stefan Sienicki

Wystawa malarska na Wydziale Architektury P.W.

Praca malarska jest zawsze dla architektów i studiujących architekturę studentów czymś co przyczynia się do pogłębienia ich reakcji na plastykę. A tego w architekturze nie można lekceważyć.

Widziałem wystawę z roku ubiegłego i muszę przyznać, że poziom wystawy obecnej jest znacznie wyższy i że kierunek w jakim wystawy poszły rokuje im dużą przyszłość. A wprowadzenie zupełnie nowego elementu w postaci jednoczesnego pokazu prac wykładowców i studentów może dać wyniki bardzo dobre. Bo niewątpliwie nie minie bez pożytku zobaczenie przez studentów realizacji tych wszystkich uwag, jakie w przeciągu szeregu lat w czasie korekt od dr. Sienickiego słyszą.

Dr. Stefan Sienicki — docent przy katedrze rysunku odręcznego, którą prowadzi prof. Zygmunt Kamiński, zaprezentował 11 obrazów, będących notatkami z ostatniej jego podróży do Włoch. Sienicki operuje akwarelą w połączeniu z czarną kredką. Materiał nie jest zbyt wdzięczny, a połączenie jest przecież ryzykowne. I jeżeli na co trzeba zwrócić uwagę, to w pierwszym rzędzie na samą metodę łączenia technik. Kredka nie jest u niego elementem samodzielnym i nie pokazano jej obok akwareli. Bo przy jej pomocy dr. Sienicki wydobywa wszystkie potrzebne mu walory i akcenty. Akwarelę zakłada dużymi, naświetlonymi plamami, a stonowania i całą grę pokazuje przy pomocy odpowiedniego naciśnięcia i położenia kredki.

Dr. Sienicki, wyzbywając się, z założenia, każdego niepotrzebnego efektu, rozmawia z widzem tak spokojnie, że przy żadnej z jego prac nie odnosimy wrażenia jakoby chodziło mu tylko o błyśnięcie ładnym zestawieniem, lub interesującym fragmentem. Sienicki wycinek krajobrazu komponuje tak, że na plan pierwszy wysuwa swoje ogólne wrażenie i to ogólne wrażenie przekazuje w całej atmosferze obrazu. Trudno jest znaleźć choć jeden element, któryby chociaż w najmniejszym stopniu tę atmosferę mącił, lub likwidował.

Na specjalne wyróżnienie, zasługuje wnętrze, wykonane tylko kredką. Może nigdzie nie ma tyle wyrazu, poczucia przestrzeni i tak subtelnej gamy zróżnicowanej, jak w tej pracy.

Omówienie prac studenckich, pokazanych na tej wystawie podam w numerze niedzielnym.

Jerzy Stokowski

JERZY MARIUSZ TAYLOR 18)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

A księżna jakby oczekiwała na wynik tego szperania, bo nie zniecierpliwiła się bynajmniej, lecz stała śledząc wzrokiem ręce gajowej, plądrujące w czeluściach tajemniczego kuferka. Ciotka znalazła widać wreszcie to, czego szukała. Krzywiąc się trochę i postękując cichutko, podniosło się z klęczek z zaciśniętą w dłoni małą czerwoną chusteczkę, zawiązaną w wielokrotny supeł. Zbliżyła się do księżny powoli, jakby spełniała jakąś doniosłą ceremonię, i doręczyła jej ten węzełek.

— Tu jest przedmiot, o który pytała księżna pani — powiedziała. — Pan Bóg lubi niekiedy okazywać swą łaskę ludziom, chociaż niewiele kto może się pochlubić, że na tę łaskę zasłużył.

Słowa te zabrzmiały jak tajemnicza przestroga i księżna tak je zrozumiała zapewne, bo z widocznym wzruszeniem pochwyciła czerwony węzełek i ukryła go natychmiast w fałdach swojego wspaniałego futra. A serce Anki ściągnęło się w tej chwili takim żalem, jakby księżna przywłaszczyła sobie coś, co powinno było być jej i tylko jej własnością. Zaraz potem zresztą wpadła w stan dziwnego oszołomienia. Wszystko dokoła stało się jej jakieś obojętne i obce. Nie odezwała się ani słowem do Przetockiego, kiedy zwlókłszy się z łóżka, odziany z pomocą Gołąbkowej i otulony w swoją wiatrem podszytą jesionkę, oddalał się, podtrzymywany przez księżnę.

Nawet głową mu nie kiwnęła, choć od progu jeszcze odwrócił się i żegnał ją spojrzeniem, w którym inna dziewczyna dopatrzyłaby się może czegoś więcej niż samej ty o wdzięczności. Nie ruszyła się z miejsca i wtedy, kiedy głośne trzaśnięcie z bicza i suchy zgrzyt szorujących po śniegu płoz zwiastowały jej, że skończyło się wszystko.

Gajowa powróciła z twarzą, rozpromienioną niezwykłym, radosnym spokojem.

— No — powiedziała, zamykając drzwi, — czegoś podobnego nie spodziewałam się nigdy. Pomyśleć tylko, że po tylu latach w sercu tej kobiety obudziło się uczucie i że odnalazła go tutaj właśnie. Aż wierzyć się nie chce, aby to było możliwe.

Mówiła półgłosem, jakby sama do siebie, chodząc po izbie energicznymi, prawie męskimi krokami, nie licującymi zupełnie ze wzruszeniem, dźwięczącym w jej głosie. Po chwili dopiero przypomniała sobie o siostrzenicy.

— Anka! A tobie co, dziewczyno?

Odpowiedzią był głośny wybuch płaczu. Gajowa przypatrywała się dziewczynie ze skupioną uwagą i nagle na surowej jej twarzy ukazał się przelotny uśmiech. Wzięła dziewczynę w ramiona tak czule, jak nie czyniła tego nigdy.

— Cicho, córuchno! — mówiła tuląc ją do piersi. — Cicho! Nie frasuj się tak bardzo. To przeminie. Zobaczysz, że przeminie — zapewniała pieszczotliwie a przekonywująco. — Powiedz sobie, że nie widziałaś go nigdy.

— Ależ widziałam, wi...dzia...łam — szlochała Anka. — I... i... księżna mi go za... za... zabrała. A ja... ja... nigdy go nie zapomnę...

Gołąbkowa przygarnęła dziewczynę jeszcze czulej.

— Nic nie wiesz, dziecko — szepnęła. — To przecież jest jej syn.

ROZDZIAŁ IV

DR JOHNKE ZMIENIA TAKTYKĘ...

Nadchodził czerwiec. Szkoła w kolonii Na Grobli zakończyła swój rok, podobnie jak tysiące innych szkół wiejskich, a jej kierownik dr Zygfryd Johnke rozpoczynał nowy okres pełny troski. Najniebezpieczniejszy to był czas — te ferie letnie, kiedy gromadka, którą z takim trudem starał się przyswoić kulturze ogólnoniemieckiej, rozpraszała się nagle do zwykłych swych zajęć — do pasania gęsi czy krów, do pomagania rodzicom przy opielaniu sadów czy ogródków. Wśród tej pracy codziennej, zawsze jednakowej i zawsze pochłaniającej wszystkie siły, co młodsi chłopcy musieli niechybnie zatracić, jeżeli już nie całość, to przynajmniej część tego, czym przez zimę zdołał naszpikować ich rozwichrzone jasne główiny.

Możliwość taka przejmowała go zgrozą. Miałżeby pójść na marne trud całego roku szkolnego? Napracował się przecież dosyć nad tymi chłopakami. Poza programem oficjalnym zbierał ich co dnia na pogadanki, w czasie których starał się wpoić im wszystkim przekonanie o niezłomnej potędze niemieckości, która powinna była zapanować nad światem. Bystrzejszym dawał do czytania przeróżne dostosowane do ich wieku broszury propagandowe, które tajemniczymi drogami otrzymywał z zagranicy, a mniej zdolnym przy każdej sposobności nakazywał po prostu przepowiadać głośno formułę:

— Jestem Niemiec i Niemcem pozostanę i Niemcami będą moje dzieci i wnuki.

Płowowłose bachory pamiętały, że mają pozostać Niemcami i że nie wolno im rozmawiać z kolegami inaczej jak po niemiecku. Och, póki byli w szkole, pamiętali o tym doskonale. Przecież już na pierwszej lekcji gruby Hans Strecke oberwał trzcinką po łapie za to, że z głupoty popisał się znajomością polskiego języka, witając nauczyciela głośnym „dzień dobry"! Inni też zarobili sobie z czasem na podobne kary, lecz z biegiem tygodni zrozumieli, o co chodzi i, chociaż niekiedy nasuwało się im przy odpowiedzi natrętnie jakieś polskie słowo, zasłyszane podczas zabawy z dziećmi polskich wsi sąsiednich, to woleli milczeć raczej, niż dostać po łapach. Z czasem też trzcinka stała się niepotrzebna, a pod koniec roku szkolnego Herr Doktor nie potrzebował już używać zupełnie.

Ale niebawem zdarzył się wypadek, którego Herr Doktor nie omieszkał umieścić w raporcie, wysyłanym co tydzień do Berlina. Gdzieś około Bożego Narodzenia zawitał do szkoły kolonista Strecke — ojciec grubego Hansa. Przyszedł ponury jak noc, z rękami w kieszeniach, a kiedy nauczyciel wyszedł na ganek, kolonista zaczął od wymówki.

(D. c. n.).

„Soł sain mit glik”

Majufes na cześć ks. Radziwiłła

Serce książęce lepsze od „ABC”

Żargonowy „Moment“ poświęcił artykuł małżeństwu ks. Radziwiłła z żydówką Suchestow.

„Moment“ zaczyna od życzeń:

„Książę Radziwiłł chce poślubić żydówkę... niech to się stanie szczęśliwie (soł sain mit glik)!

A następnie „Moment“ przechodzi do pochwał:

„Książę Radziwiłł, który jest człowiekiem niezależnym i nie potrzebuje przed nikim się płaszczyć, czyni także to, co chce... Nie pyta antysemitników, ani pyta dzikich czasów, kogo ma kochać. Przy tym ma on serce, a serce podszeptuje mu już lepiej, niż „ABC” i inne czarne pisma...”

A dalej przychodzą słowa otuchy:

„Słyszeliście? W czasie, kiedy wszystko na nas idzie, kiedy nas się miesza z błotem. kiedy się przed nami zamyka wszystkie drzwi, kiedy z nami nie chcą siedzieć na jednej ławce — w takich czasach zjawia się jeden z ich arystokratów, zjawia się książę i zakochuje się w żydowskiej kobietce i chce ją poślubić.”

A wreszcie „Moment“ kończy podniosłym akordem:

„Ja nic nie wiedziałem o jego wyborze, ja się nie wtrącam w czyjeś sprawy sercowe, tylko sobie przypominam, że istnieje znana sztuka teatralna d'Annunzia: „Miłość silniejsza, niż śmierć”. Chce mi się dodać: Miłość jest silniejsza, niż demagogia, niż wszystkie złe oszczerstwa. I miłość jest silniejsza, niż nienawiść, którą sieją przekupieni ludzie... Miłość jest silniejsza, niż antysemityzm nawet.”

Nieprawdaż? Cudowna bajka o bohaterskim księciu i zaczarowanej „kobietce“ żydowskiej. Czcigodny oblubieniec przechodzi do legendy. Marzyć będą o nim żydowskie pensjonarki na ulicy Zamenhofa. „Soł sain mit glik“.

Arystokrata i jego wybrana siedzą właśnie na ławce na Krakowskim Przedmieściu, gdy obok w gmachu Uniwersytetu rozgrywają się dzikie i czarne sceny, gdy to szarzy, niearystokratyczni studenci polscy nie chcą razem siedzieć z żydowskimi księżniczkami.

Czy wam nie wstyd? Czy nie lepiej pójść za przewodem potomka Januszów i Bogusławów?

Dalszy ciąg procesu

O napad na pochód Bundu

Swiadek oskarżenia zbiegł z Polski

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W dalszym ciągu procesu wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły, dobitnie świadczące o wiarogodności świadków oskarżenia — żydów.

Oto utrzymujący kategorycznie w śledztwie, że widział oskarżonego Olejniczaka na terenie wypadków Wolf Tysman, nie stawił się na rozprawę i w ogóle zbiegł z Polski. Tysman jest, jak się okazuje, znanym międzynarodowym fałszerzem i złodziejem 8 razy karanym, obecnie siedzi w więzieniu we Francji po dokonaniu tam większej kradzieży.

Obrona stawia wniosek o zażądanie z Ministerstwa Sprawiedliwości wyciągu z Rejestru Karnego, który stwierdzi za co i ile razy był Tysman karany. Sąd przychylił się do tego wniosku.

Świadek Chana Rajtler, zeznaje kategorycznie, że poznaje Olejniczaka. Tymczasem wszyscy inni świadkowie strzałów na Smoczej zeznają, że strzelający ubrani byli w jasne płaszcze i cyklistówki. Sam Olejniczak zaś i świadkowie obrony stwierdzają, że Olejniczak ubrany był w jesionkę marengo i czapkę.

Szajka oszustów w areszcie

Oszust udawał wiceministra i inżyniera

sprzedając jeden plac kilku osobom

Fikcyjna kopalnia i nieistniejąca fabryka

Policja aresztowała na skutek skarg licznych poszkodowanych trójkę oszustów Kazimierza Markowskiego, zam. przy ul. Szopena nr. 4, przyjaciółkę jego, Zofię Okoń i trzeciego wspólnika, Władysława Kutnickiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

Markowski nabył plac od Lucjana Barszczewicza oraz Mieczysława i Salomei małżonków Anders we Włochach, za który oczywiście nie zapłacił. Następnie plac ten sprzedał różnym osobom. Markowski założył specjalne biuro przy ul. Wspólnej nr. 11, gdzie zamieszkała Okoniowa, która podawała się za siostrę Markowskiego lub za pułkownikową Sarnowską. Rola jej ograniczała się do uspakajania klientów i wydawania o Markowskim jak najlepszej opinii. Kutnicki pracował w biurze w charakterze pomocnika Markowskiego. Markowski, główny oszust, podawał się za inżyniera - technologa, właściciela majątku w poznańskim, albo za wiceministra rolnictwa. W biurze przy klientach tytułowano go ostentacyjnie panem inżynierem.

Naiwnych nabierano przeważnie w ten sposób, że Markowski dawał ogłoszenie do prasy, następnie gdy zjawiał się klient wyjeżdżał z nim do Włoch i pokazywał plac, który „sprzedawał okazyjnie” za mniejszą sumę. Następnie sporządzał formalną umowę kupna i pobierał zadatek w wysokości kilku tysięcy złotych. Oszustwo wychodziło oczywiście po pewnym czasie na jaw i poszkodowani zgłaszali się do „biura” Markowskiego żądając zwrotu pieniędzy. Wówczas wkraczała na widownię Okoniowa, która przeważnie potrafiła tak zamydlić oczy klientom, że ci zobowiązywali się jeszcze przez pewien czas czekać.

Gdy jednak czasami perswazje Okoniowej nie pomagały i klienci nie chcieli opuszczać mieszkania bez zwrotu pieniędzy, Markowski z Kutnickim wyrzucali ich siłą z mieszkania, przy czym oszust miał taki tupet, że składał zameldowanie w XIII kom. P. P. przy ul. Hożej o... najściu na mieszkanie i pogróżkach.

Gdy policja wkroczyła do mieszkania oszusta, zastała nowego klienta, przyszłą ofiarę, Gotliba Merlinga, kolejarza z Ursusa. Oszusta i jego wspólników aresztowano i osadzono decyzją sędziego śledczego w więzieniu.

Jak ustalono Markowski zdołał naciągnąć na „sprzedaż” placu szereg osób. Między innymi Waleriana Skrzemińskiego, organistę z Milanówka, na 4.700 zł., Stanisława Janiszewskiego z Jelonek na 3.500 zł., Stanisława Oparę na 1.700 zł., Władysława Pawlikowskiego na 2.500 zł. i Stefana Wacławka na 3.000 zł.

W toku dochodzenia wyszły na jaw inne nie mniej sensacyjne sprawki Markowskiego. Mianowicie z niejakim Janem Tomaszewskim założył on fikcyjną kopalnię kwarcu i kaolinu w pow. kostopolskim. W rezultacie Tomaszewski stracił 11.000 zł., które przywłaszczył sobie oszust.

Poza tym Markowski założył nieistniejącą fabrykę p. f. Zakłady ceramiczne „Wyraj” pod Wiązowną, na którą pobrał 5.300 zł. od naiwnych, zorganizowanych w stworzonej ad hoc przez siebie spółce akcyjnej.

Również została oszukana firma G. Gerlach, od której Markowski „kupił” 5 maszyn biurowych, oczywiście nie zapłaciwszy ani grosza.

Należy zaznaczyć, że Markowski był kiedyś urzędnikiem i dzięki swemu sprytowi potrafił wkręcić się w towarzystwo osób, rekrutujących się z wyższych sfer i zajmujących poważne stanowiska. Oszust posiada za sobą bogatą przeszłość kryminalną i był kilkakrotnie sądzony i skazany za podobne oszustwa, w których wyspecjalizował się z biegiem lat. Okoniowa była jego wspólniczką od dłuższego czasu a Kutnicki pełnił rolę „sekretarza” od niedawna.

Okoniowa zanim poznała Markowskiego przed wielu laty była artystką i występowała na deskach podrzędnych teatrzyków. Mieszkanie przy ul. Wspólnej nr. 11 oszuści zlikwidowali w lipcu r. b. i przenieśli „biuro” do mieszkania Markowskiego przy ul. Szopena nr. 4. Poprzednie mieszkanie opuścili pod groźbą eksmisji, gdyż Okoniowa zalegała od roku z komornem, mimo wystawnego trybu życia, jakie prowadziła wspólnie z Markowskim.

Wyjaśnienie

W artykule p. t. „Żydzi kierowali agendami ZNP“ nadesłanym do „ABC“ wymieniono m. in. nauczyciela rysunków p. Wenderlicha.

Wyjaśniamy, że p. Wenderlich jest Polakiem i katolikiem. Nazwisko jest pochodzenia niemieckiego, gdyż ród ten wywodzi się prawdopodobnie od osadników krzyżackich.

Również nazwisko prof. Naumoffa zostało tam umieszczone wskutek niedopatrzenia sporządzającego listę.



SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne...”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Serenady (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. „O Syrenie, która chciała być człowiekiem”. 16.15 Polska Kapela Ludowa. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Artur Grottger. 17.15 Migawki z dziejów opery (III). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi: 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Przyjaciel Przekładańskiego”. — Skecz. 22.00 Muzyka lekka. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 Słuchowisko dla dzieci: „O syrenie, która chciała być człowiekiem”, wg. baśni Andersena.

17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Skecz.

Warszawa II.

18.00 (płyty). 14.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.45 Pieśni z Polesia. 15.05 Pogadanka. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Recital fortepianowy J. Bereżyńskiego. 18.50 Orkiestra J. Różewicza. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Muzyka lekka i taneczna (pł.).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1) Dziennik. 2) Recital śpiewaczy Al. Czekotowskiego, 3) Pogadanka dla kobiet. 4) Muzyka salonowa w wyk. zespołu P. Rynasa. 5) Koncert rozrywkowy.

NIEDZIELA

8.00 Czas i pieśń „Ave Maria”. 8.05 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu.

11.30 Muzyka lekka (pł.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Gamajda“ — opowiadanie z życia K. O. P. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.30 Transmisja fragmentu uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego. 14.45 Audycja dla wsi.

15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Powieść mówiona. 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie. Wyk.: E. Barszczewska, H. Brzezińska, A. Bogucki, L. Sempoliński. 18.05 Recital fortepianowy Zb. Drzewieckiego. 18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce. 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego. 19.45 „Słynni wirtuozi“ — audycja z płyt. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Transm. zawodów pływackich w Łodzi. 21.15 „Licytacja piosenek“. 22.00 „Opowieść o Mozarcie“. 22.50 Dziennik i komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

10.30 „Opierzyny“ — transmisja z koszar Pułku Strzelców Podhalańskich.

14.30 Odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego (transmisja).

16.20 Podwieczorek przy mikrofonie.

18.30 Transmisja z krypty zasłużonych na Skałce.

18.45 „Warszawianka“ — St. Wyspiańskiego.

22.00 Opowieść o Mozarcie.

Warszawa II

14.45 Płyty. 15.00 Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego. 16.00 Felieton. 16.10 Muzyka salonowa. 22.00 Muzyka lekka i taneczna (pł.).

Audycje krótkofalowe

24.00 1. Dziennik. 2. Duety ludowe w wyk. A. Boguckiego i J. Godlewskiej. 3. Chwilka dla dzieci. 4. Reportaż. 5. Koncert.

Przesilenie gospodarcze

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 26. 11. W chwili obecnej coraz bardziej daje się odczuwać przesilenie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych. Doprowadziło ono do ograniczenia pracy w wielu gałęziach przemysłu, głównie zaś w przemyśle stalowym, w którym obecnie zwolniono od pracy przeszło pół miliona robotników.

Objawom tym towarzyszy skłonność do organizowania strajków robotniczych. Wielka organizacja robotnicza CIO, do której należy znaczna część robotników zakładów Forda, wypowiedziała ponownie walkę zarządowi fabryki. W oddziale zakładów Forda w St. Louis robotnicy, należący do organizacji robotniczej Lewisa, rozpoczęli już strajk.

Zakłady oblężone są przez strajkujących robotników w liczbie 1200 osób, które obrzucają łamistrajków gradem kamieni. Policja zarządziła liczne aresztowania.

Proces o strzały na Targowej

Aktorka zastrzeliła rywalkę

która odbiła jej narzeczonego

Strzały rewolwerowe przy ul. Targowej w Warszawie, jakie padły z ręki aktorki Dramatycznego Studium Rosyjskiego, Iny Zieleckiej. były przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym.

Zielecka pochodząca z rosyjskiej arystokracji, córka generała, uciekła z Rosji Sowieckiej i zamieszkała w Warszawie, gdzie wkrótce wyszła za mąż. W ciągu kilku lat pożycie Zieleckiej było wzorowe, dopóki nie zapoznała się aktorka z urzędnikiem Białogórskim, którego pokochała. Za zgodą męża, Zielecka rozpoczęła kroki rozwodowe i aby usamodzielnić się materialnie, została artystką, debiutując z powodzeniem na deskach Dramatycznego Studium Rosyjskiego. W krąg swych nowych znajomości wprowadziła narzeczonego, który w ten sposób zapoznał się ze śpiewaczką, koleżanką Zieleckiej, Niną Bielicz. Białogórski zakochał się w Bieliczównie i oświadczył, że zrywa z Zielecką.

W dniu 7 września b. r. Zielecka postanowiła ostatecznie rozmówić się z narzeczonym i udała się do jego mieszkania przy ul. Targowej. Białogórski był nieobecny w domu i aktorka spotkała się jedynie z Bieliczówną. Obie koleżanki wyszły następnie na ulicę, aby udać się do biura, gdzie pracował Białogórski. Po drodze rozmowa przemieniła się w kłótnię i Zielecka wyjęła rewolwer, strzelając parę razy do rywalki. Następnie broń skierowała przeciwko sobie, ale samobójstwo udaremnili liczni przechodnie. Wskutek ran Bieliczówna zmarła. Zielecka stanęła przed Sądem Okręgowym oskarżona o zabójstwo w stanie silnego wzruszenia.

Po przeprowadzonym przewodzie dalszy ciąg procesu odbędzie się w piątek.

4 grudnia

Proces Chaskielewicza

Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dnia 4 grudnia kasację wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie Judki Chaskielewicza mordercy ś. p. wachmistrza Bujaka.

Jak wiadomo Sąd Okręgowy skazał Chaskielewicza na karę śmierci, a Sąd Apelacyjny na bezterminowe więzienie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.40, Bruksela 89.80, Gdańsk 100.00, Helsinki 11.66, Londyn 26.34, Nowy Jork 5.27 i 3/8, Nowy Jork (kabel) 5.27,75, Oslo 132,4 Paryż 17.92, Praga 18.58, Sztokholm 135.75, Zurych 121.95.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestyc. I em. 73.25; II ed. 72.25; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 84.00 — 84.25 — 84.75; II em. 83.38; dolarówka 39.75; 4 proc. konsolidac. (większe) 60.25; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 58.75 — 59.00; 4,5 proc. wewn. Państw. 75.50 (setki) 56.88; 5 proc. konwersyjna 63.50 — 63.00.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 95.95; 4,5 proc. ziemskie seria V 56.75 — 57.00; 4.5 proc. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 55.00; 4,5 proc. Pozn. ziemstwa kraj. seria L 5525; 5 proc. Warszawy 64.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.), 62.50 — 62.75; 5 proc Łodzi (1933 r.) 57.50.

Akcje: Bank Polski 107.75; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.25; Węgiel 24.25 Lilpop 53.25; Starachowice 30.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30,00, zbierana 29,00—29,50; żyto I st. 24.25 — 24,50, owies I st. 23,00 — 24.00 II st. 21.50 — 22.50; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20.50 — 20.75; groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15,00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200. mak niebieski 81.00 — 83.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 25.00 — 37.00. pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gatunek I 33.50 — 34.50. gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50. otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25, miałkie 15.75 — 16,25. żytnie 15.00 — 15,50 makuchy lniane 21,50 — 22,00 rzepakowe 18,50 - 19.00 śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Wiadomości gospdoarcze

O ZADŁUŻENIU GOSPODARSTW POMORSKICH

Naukowe Katol. Uniwer. Lubel. wydało rozprawę p. J. Frankowskiego p. t. „Zadłużenie gospodarstw rolnych wojew. pomorskiego w latach 1932 — 36 w świetle ankiety“. Autor analizuje wyniki ankiety rozesłanej przez Pom. Tow. Roln., na którą odpowiedzieli w sposób prawidłowy posiadacze 2392 gospodarstw. Zadłużenie gospodarstw pomorskich przedstawia się dotychczas: gospodarstwa prywatne w ciągu 1932 — 1936 wzrost zadłużenia o 5 względnie 7,05 proc., w gospodarstwach osadniczych notujemy spadek zadłużenia od 11,3 — 12,30 proc.

30-OSOBOWE PODWOZIA AUTOBUSOWE KRAJOWEJ PRODUKCJI

Ogólnopolski zjazd przedsiębiorstw autobusowych wypowiedział się za rozszerzeniem krajowej produkcji podwozi do autobusów większych (30-osobowych). Prowadzone w tej sprawie pertraktacje między organizacją przedsiębiorstw autobusowych a P. Z. Inż. są obecnie na najlepszej drodze, co pozwala przypuszczać, że po nastawieniu produkcji w odpowiednim kierunku już w sezonie 1939 r. ukażą się pierwsze krajowe autobusy na 30 osób, t. zn. 3 i pół — 4-tonowe.

CZY BĘDZIEMY WYWOZIĆ DO AMERYKI OGÓRKI KISZONE

Polskie ogórki konserwowe w puszkach cieszą się ogromnym wzięciem na terenie U. S. A.

Obecnie wysłane zostały do Sta. Zjedn. pierwsze próbne partie ogórków kiszonych w beczkach. Prawdopodobnie w niedługim czasie i ten artykuł, dotąd jeszcze nie eksportowany, zdobędzie sobie odpowiedni popyt i uznanie na rynku amerykańskim.

POŁOWY MORSKIE W UBIEGŁYM TYGODNIU

W ub. tygodniu złowiono ogółem 75.700 kg. ryb. Najwięcej złowiono szprotów, bo przeszło 39 tys. kg. Najobfitsze połowy były koło Helu. Dotychczasowe połowy szprotów są minimalne, rybacy liczą jeszcze na połowy w późniejszym okresie. Z powodu braku szprotów wędzarnie rybne znalazły się w trudnym położeniu i przerabiają częściowo surowiec importowany.

WZMOŻENIE RUCHU W POZNAŃSKIM PORCIE RZECZNYM

Ruch w poznańskim porcie rzecznym po okresie letniego zastoju spowodowanego z jednej strony bardzo niskim stanem wody na Warcie, a z drugiej strony wstrzymaniem wywozu zboża, ożywił się znacznie w ostatnich 6 tyg. W ciągu tego okresu wywieziono wodą z Poznania 566,5 ton jęczmienia oraz 404,5 ton kopalniaków do Szczecina. W miejskim porcie ładuje się obecnie na szkuty 15 wagonów kopalniaków

ABC sportowe

Nowy talent Bromwich

bije Crawforda, Mac Gratha i Quista

W zawodach tenisowych o mistrzostwo nowej południowej Walii w Australii młodziutki tenisista australijski John Bromwich pokonał kolejno Viviana, Mac Gratha, Jacka Crawforda, a w finale Adriana Quista 4:6, 6:4, 6:1, 2:6, 7:5.

W grze podwójnej panów Bromwich, dalcząc wraz z Huxleyem przegrał w finale z parą Crawford - Mac Grath 3:6, 3:6, 4:6.

W grze pojedyńczej pań wygrała Nancy Wynne bijąc w finale T. Coyne 6:3, 7:5.

W pogoni za szybkością

Od 6,4 do 709,2 km. na godz.

W związku z fantastycznym rekordem automobilowym ustanowionym przez Eystona, podajemy listę rekordów szybkości ustalonych w różnych dziedzinach i gałęziach sportu.

Jak się okazuje najpowolniejsi są pływacy. Najszybszy pływak świata Peter Fick osiągnął zaledwie 6,4 klm. na godzinę, licząc na 100 mtr. stylem dowolnym czas 56,4 sek. Większą szybkość od pływaka osiąga się nawet w chodzie. Rekordzista świata w tej dziedzinie sportu Mikkaelson osiągnął 14,3 klm. na godz. biorąc pod uwagę jego ostatni rekord na 3.000 mtr., który wynosi 12:24,8 sek. Największą szybkość człowiek oczywiście osiąga na aparatach, przy czym samolot jest znacznie szybszy od auta. Najszybszym człowiekiem na świecie jest Włoch Angello, który na wodnosamolocie uzyskał 709,2 klm. na godzinę.

Lista rekordów szybkości przedstawia się w kolejności następująco:

Pływanie Peter Fick 6,4 km. na godz.

Chód Mikkaelson 14,3.

Bieg Owens 35,5.

Łyżwiarstwo Engnestangen 42,5.

Koń wyścigowy Greyhoond 47,6.

Kolarstwo Scherens 62,5.

Sanki (Boby) Mc Evoy 76,3.

Narciarstwo Gasperl 136,0.

Kolarz za motorem Pailliard 137,3

Motorówka Campbell 203,3.

Motocykl z przyczepką Fernihough 220,6.

Motocykl bez przyczepki Taruffi 274,3.

Samochód Eyston 502,4.

Samolot Dr. Wurster 611,0.

Wodnosamolot Angello 709,2.

Cyfry podane powyżej musimy przyjąć na odpowiedzialność „Serwisu sportowego P. A. T'a“, zastrzeżenia musi tu wzbudzić szybkość 47,6 km. nieznanego bliżej konia „Greyhound“, w każdym bądź razie konie na torze mokotowskim biegają powyżej 60 km. na godz. np. rekord toru na 1100 metrów wynosi 6.5 sek.

Symboliczny barometr koniunktury
podnosi się w górę
Zebranie Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych

Dnia 25 b. m. odbyło się w Warszawie IV Ogólne Zebranie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, na które przybył p. Minister P. i H. Antoni Roman w otoczeniu podsekretarzy stanu i dyrektorów departamentu.

Prezes Zw. Izb b. min. Klarner wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. scharakteryzował sytuację gospodarczą Polski, podkreślając, iż wskaźnik produkcji idzie stale w górę w zakresie dóbr inwestycyjnych, a wskaźnik akcji przemysłowych, jako symboliczny barometr koniunktury podniósł się z 89,4 proc. na początku roku do 48,2 proc. we wrześniu; załadowanie wagonów osiąga już poziom z r. 1928, a wkłady w bankach dochodzą już do swego maximum. W obecnej więc naszej sytuacji gospodarczej zasadniczo nie ma podstaw do pesymizmu. Niemniej jednak występują na rynku polskim pewne symptomaty nerwowości, jak np. we włókiennictwie, co każe nam obserwować rozwój naszych stosunków gospodarczych z dużą czujnością i przezornością.

Obecnie zachodzi paląca konieczność usuwania hamulców, leżących na drodze automatyzmu gospodarczego; należy do nich sprawa wysokości i rozłożenia obciążeń publicznych w Polsce, wymagająca rewizji zarówno w dziedzinie podatków i opłat, jak i w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Po wyczerpującym omówieniu powyższych zagadnień p. prezes Klarner poruszył problem nowelizacji prawa przemysłowego, podkreślając, iż samorząd przemysłowo - handlowy nie ogranicza się do krytyki projektu Komisji pod przewodnictwem p. dyr. Kandla, lecz przystępuje do opracowania pozytywnych wniosków, co do reformy ustroju rzemiosła. Obecny projekt nowelizacyjny samorząd przemysłowo - handlowy uważa za uwstecznienie naszego rozwoju gospodarczego, bo ewolucja postępu gospodarczego prowadziła zawsze od rzemiosła do przemysłu, lecz nigdy odwrotnie.

Poszukiwania SP-AJS nadal bez rezultatu

Dwie tajemnicze detonacje
w górach Pirymu

SOFIA, 25. 11. Mimo energicznej akcji ratunkowej, dotychczas nie udało się odnaleźć samolotu SP-AJS, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien się znajdować.

Nowe ekspedycje ratunkowe

W górach Pirymu, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot lądował, przez cały czwartek panowała gęsta mgła i padał śnieg. Mimo to ekspedycje, które wyszły w środę na poszukiwania, prowadziły swą akcję w czwartek i pozostały na noc w górach.

W czwartek rano o godz. 7-ej wyruszyła ekspedycja ze wsi Lubowka, złożona z włościan i straży leśnej. Podobna ekspedycja wyruszyła ze wsi Ploska.

Akcja ratunkowa

Kierownictwo akcji ratunkowej objął w czwartek rano dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew, który w środę wieczorem wrócił z Warszawy. Z jego rozkazu w góry Pirymu, Ryły i Rodop udało się 6 oddziałów wojskowych wysoko - górskich: trzy z garnizonu sofijskiego i trzy z garnizonu Płowdiw. Wszystkie te oddziały, każdy z trzech oficerów, kilkunastu podoficerów i ponad 100 strzelców przeszukują góry, zmierzając koncentrycznie do miejscowości, gdzie słyszano ostatni raz samolot.

Dwie detonacje

Drwal, który zgłaszał się wczoraj, że widział samolot, zgłosił się w czwartek do policji, meldując, że widział samolot na wysokości 6 mtr. nad lasem, który mu następnie znikł w mgle i chmurach. Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, następnie drugą silniejszą. Kierunek trudno mu określić z powodu gór (echo).

Następnie zgłosił się drugi chłop sąsiedniej osady, który oświadczył, że słyszał także dwie detonacje w górach. Miejsce wypadku określa się na zachodnie stoki pasa górskiego Pirym, w szczególności stok Jeltope.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

Poselstwo jugosłowiańskie w Sofii zawiadomiło, że władze jugosłowiańskie prowadzą nadal poszukiwania, jednak bez rezultatu. Radio Sofia ogłasza co pół godziny apel do ludności o podanie wiadomości o samolocie.

Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej Polsko - Bułgarskiej Zdrojewski i przedstawiciel „Lotu" w Sofii wyznaczył 10.000 lewów nagrody, a p. Czlenow ofiarował 15.000 lewów.

Zła pogoda nie pozwoliła na wzięcie udziału w poszukiwaniach pilotowi Karpińskiemu, który przyleciał wczoraj na Fokkerze do Sofii. Poszukiwania zgóry z samolotu próbowali robić lotnicy bułgarscy z lotniska w Dospat oraz z lotniska w Sofii. Wobec złej pogody poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

Pogróżki wojenne pod adresem Włoch

Zagładę faszyzmu
zapowiada minister francuski

RZYM, 25. 11. „Giornale d'Italia" ogłasza tekst przemówienia, wygłoszonego w dniu 23 październik b. r. w Tulonie do marynarzy okrętu „Generał Bonaparte" przez francuskiego ministra marynarki wojennej p. Campinchi. Według relacyj „Giornale d'Italia", przemówienie to brzmiało:

„Nie można dopuścić do tego, aby Korsyka stała się ofiarą napaści włoskiej. Nigdy nie pozwolimy na to, aby Korsyka, będąca ziemię nawskroś francuską, mogła posłużyć Włochom jako teren wojny. Należy, aby Włochy skończyły wreszcie z niegodną komedią, według której Korsyka jest krajem irredenty włoskiej, oczekującej na oswobodzenie.

Nie chcę wyrządzić niesprawiedliwości waszemu patriotyzmowi, ponieważ wiecie równie dobrze jak ja, w jakiej pogardzie mamy wszystko, co jest włoskie. I jeśliby jutro sąsiedzi nasi chcieli wylądować na Korsyce, jestem pewien, że wszyscy mieszkańcy tej wyspy powstaliby, jak jeden mąż, przeciwko najeźdźcy.

Nie należy taić, że wojna przeciw Włochom jest konieczna. Będzie ona dla nas zwycięską.

Przyjaciel mój p. Pierre Cot stworzył w Bastii regionalne dowództwo lotnicze, dzięki czemu Korsyka wyposażona będzie w trzy bazy lotnicze i w wielkie ilości samolotów. Korsyka, jako baza morska i lotnicza pierwszorzędnego znaczenia, stanowić będzie dla nas w zbliżającej się wojnie decydujący czynnik zwycięstwa.

Z Korsyki wyruszy ofensywa, która powali na kolana faszyzm. Nie mogę zdradzić wam sekretów sztabu głównego, ale mogę was zapewnić, że skóra faszyzmu pozostanie w naszych rękach".

„Giornale d'Italia" bardzo surowo ocenia mowę ministra Campinchi, stwierdzając, że Włochy nie grożą nikomu oraz że słowa ministra, dotyczące Włoch, nie dadzą się poprzeć żadnym dowodem. Mowa francuskiego ministra informuje natomiast cały świat o agresywnych zamiarach niektórych stronnictw francuskich, będących na usługach komunizmu moskiewskiego. Jest to jednak zagadnienie interesujące całą Europę.

Jeśli chodzi o Włochy — pisze „Giornale d'Italia" — to radzić one muszą ministrowi Campinchi, aby umiarkował swoje słowa, póki nie będzie za późno. Jeśliby ktokolwiek z drugiej strony Alp chciał wdać się w awanturę wojenną z Włochami, stanąłby w obliczu 45-milionowego narodu, gotowego na wszystko i uzbrojonego we wszelkie środki, zdolne bronić interesów włoskich nie tylko w Europie, ale i poza nią. Minister Campinchi — konkluduje „Giornale d'Italia" — rzucił Włochom wyzwanie. Włochy wyzwanie to przyjmują. Należy obecnie oczekiwać, czy p. Campinchi będzie umiał dotrzymać swych obietnic, złożonych 23 października.

Pozytywny stosunek Francji
do kolonizacji Madagaskaru

W ubiegły poniedziałek francuski minister kolonii p. Moutet przyjął polską komisję studiów, która po opracowaniu odpowiednich wniosków, dotyczących sprawy kolonizacji Madagaskaru, przybyła do Paryża, aby mu je przedstawić.

Wchodzący w skład komisji, jako przewodniczący, dyr. Mieczysław Lepecki oraz dyrektor Alter i S. Dyk odbyli z ministrem Moutet godzinną rozmowę, w której minister podtrzymał swoje poprzednie pozytywne stanowisko w odniesieniu do kolonizacji Madagaskaru emigrantami z Polski.

Polak nie chciał złożyć przysięgi
przed sędzią żydem

W Brzesku pod Bochnią toczyła się rozprawa w sądzie grodzkim przed sędzią żydem Schumanserem.

Jako świadek przesłuchany miał być narodowiec Franciszek Zwierz. Kiedy sędzia żyd zażądał od świadka złożenia przysięgi, wówczas p. Zwierz zażądał zmiany sędziego dla odebrania roty przysięgi. Świadek umotywował swe żądanie tym, że przysięga jest aktem religijnym, co wynika z roty przysięgi, a więc katolik nie może zgodzić się, by przysięgę odbierał żyd.

Sędzia zaprotokułował oświadczenie świadka i z miejsca skazał go na trzy dni bezwzględnego aresztu, polecając natychmiast odprowadzić świadka do więzienia.

Nieznaczna podwyżka
płac urzędniczych na Śląsku

KATOWICE, 25. 11. Zatarg o płace pracowników umysłowych zatrudnionych w górnośląskim przemyśle górniczo - hutniczym, został dziś po południu rozstrzygnięty przez komisję pojednawczo - arbitrażową.

Komisja, która obradowała pod przewodnictwem naczelnika wydziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Kossutha, wydała orzeczenie, na podstawie którego podwyższone zostały płace urzędników przemysłowych o około 5 proc. z tym, że niektóre grupy niżej uposażone uzyskały podwyżkę nieco wyższą. Poza tym komisja podniosła dodatek domowy i rodzinny oraz podwyższyła szczeble starszeństwa urzędników.

Orzeczenie komisji obowiązuje od 1 listopada 1937 r. do 31 grudnia 1938 r.

51 Grand Prix
zdobyliśmy na Wystawie Paryskiej

PARYŻ, 25. 11. Jury główne wystawy paryskiej nie zakończyło jeszcze ostatecznie swych wszystkich prac, jednak już dziś prezes międzynarodowego jury doręczał komisarzom generalnym poszczególnych państw przyznane już ostatecznie przez jury odznaczenia dla wystawców danych krajów.

Polska miała zgłoszonych do jury 279 wystawców, liczba zaś odznaczeń w dziale polskim wynosi 243. W dziale polskim 51 wystawców otrzymało Grand Prix 48 otrzymało „Diplom d'honneur" który jest odznaczeniem klasy następującej zaraz po Grand Prix. 56 wystawców odznaczono złotym medalem, 52 — medalem srebrnym i 36 — medalem brązowym. W liczbie tej nie są zawarte odznaczenia przyznane t. zw. współpracownikom i współdziałającym przy wykonaniu obiektów wystawowych. Jeżeli chodzi o Grand Prix, to Polska stoi na 5-tym miejscu. Cyfry te są jeszcze nieostateczne.

Prof. Ganszyniec zrywa plakaty
Czwarty dzień bez żydów
Zajścia we Lwowie i Krakowie

Na lwowskim uniwersytecie młodzież narodowa blokowała w dalszym ciągu wszystkie wejścia i nie dopuszczała na wykłady studentów żydów. W związku z tym doszło do kilku incydentów, w czasie których pobito kilku studentów.

W Uniwersytecie Jana Kazimierza na bramie Uniwersytetu, kliniki i Akademii handlu zagranicznego, młodzież wszechpolska zawiesiła transparenty z napisem: „Trzeci dzień bez żydów". Do zajść doszło w starym gmachu Uniwersytetu, gdzie również młodzież wszechpolska nie wpuszczała żydów, usuwając ich siłą na ulicę. W pewnej chwili prof. Krzemieniecki nakazał zdjęcie transparentu, a gdy studenci nie usłuchali, profesor odwołał swój wykład. Afisz został zerwany przez żydów, którzy wznosili okrzyki „Precz z ghettem".

Wobec tego zbiera się Senat Akademicki uniwersytetu lwowskiego celem zajęcia stanowiska wobec nowych incydentów na uniwersytecie. Ponieważ rektor w odezwie swojej w związku z wznowieniem wykładów oświadczył, że w razie powtórzenia się jakichkolwiek zajść, zakłócających spokój na uniwersytecie, zamknie bezwzględnie uczelnię dla dalszych wykładów, przeto istnieje obawa, że senat może zająć bardzo ostre stanowisko wobec podobnych wykroczeń. Studenci żydzi przeszli dziś pochodem przez ulice miasta i wznosili okrzyki przeciwko ghettu ławkowemu. Policja demonstrantów rozproszyła.

W czwartek we Lwowie na uniwersytecie policja musiała wziąć w obronę prof. Ganszyńca, który starał się zedrzeć z murów uniwersytetu transparent zwołujący do blokady uniwersytetu przed żydami.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Szafer wydał dalsze zarządzenia porządkowe, zmierzające do zapewnienia spokoju w Uniwersytecie. Wyznaczono w klinice ginekologicznej miejsca dla studentów Polaków, którzy zwrócili się z prośbą o osobne miejsca. Następnie senat wydał zakaz odbywania zgromadzeń i wieców akademickich w głównym gmachu. W ciągu dnia wczorajszego w Collegium Novum doszło do zajść na tle antysemickim.

Szkodliwa ulotka

Jak się dowiadujemy, w związku z sobotnim terminem walnego zgromadzenia otrzymało szereg adwokatów ulotkę zatytułowaną: „Adwokat Polski", która stanowi konglomerat rzeczy słusznych, pomieszanych z wręcz niepoważnymi i podanymi w sposób, mogący wśród adwokatów Polaków obniżyć powagę wielkiej sprawy odżydzenia zawodu adwokackiego, zapoczątkowanej przez ruch Narodowo - Radykalny.

Jest rzeczą oczywistą, że inicjatorzy tej doniosłej akcji nic wspólnego nie mają z powyższą ulotką.

30 i 31 stycznia
Kongres Str. Ludowego
w Krakowie

W czwartek obradował w Warszawie Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Ustalono, że Kongres Stronnictwa Ludowego odbędzie się w dn. 30 i 31 stycznia 1938 r. w Krakowie.

W drugim dniu Kongresu obradować będzie nowa Rada Naczelna Str. Ludowego, która wybierze nowy Naczelny Komitet Wykonawczy.

Krwawa manifestacja
na ulicach Bejrutu

PALESTYNA, 25. 11. Bejrut stał się ostatnio widownią poważnych zaburzeń. W godzinach rannych przebieg manifestacji odbywających się w centralnej dzielnicy miasta miał charakter spokojny.

Natomiast w godzinach popołudniowych odbyła się manifestacja przed parlamentem libańskim skierowana przeciw rządowi i działalności parlamentu. Zawezwana policja chciała manifestantów rozproszyć, została jednak obsypana gradem kamieni. W obronie własnej policja oddała szereg strzałów, przyczym jedna kobieta oraz jej dziecko zostali ciężko zranieni.

Na znak protestu jeden z deputowanych libańskich zgłosił swą dymisję. Manifestacje trwają w dalszym ciągu.

Strajk robotników
na plantacjach lwowskich

LWÓW, 25. 11. Strajk robotników plantacyjnych we Lwowie trwa. Ze strajkującymi solidaryzują się wszyscy robotnicy, zrzeszeni w związkach zawodowych, którzy codziennie odbywają demonstracyjne strajki w swoich zakładach pracy.

Robotnicy zrzeszeni w związkach zawodowych oświadczają, że w razie nieuwzględnienia przez zarząd miejski postulatów robotników plantacyjnych, zaostrzą swe wystąpienia strajkowe.

Magistrat lwowski godzi się już na częściowe cofnięcie redukcji wobec zwolnionych pracowników. Strajkujący jednak domagają się przyjęcia do pracy wszystkich zwolnionych, godząc się na ograniczenie czasu pracy do 4-ch dni w tygodniu.

Prof. Bartel
zaprzecza

LWÓW, 25. 11. B. premier Bartel zaprzecza w rozmowie z przedstawicielami prasy lwowskiej, wiadomościom jakoby brał udział w zjeździe posłów i senatorów małopolskich w Rzeszowie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński